N^er 118. Kraków, Środa 25 Maja 1887. Rocznik XL.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie. Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 24 maja.

Izba poselska rozpoczęła wczoraj obrady nad etatem ministerstwa rolnictwa. Wczoraj wieczór obradowała Izba w dalszym ciągu nad tym przedmiotem.

Powstała znowu nowa partya parlamentarna. Ci posłowie, którzy w swoim czasie wystąpili z klubu niemieckiego, utworzyli obecnie osobną frakcyę pod nazwą: „związek narodowo-niemiecki“. Związek ten ukonstytuował się, wybierając przewodniczącym Dra Steinwendera, zastępcą przewodniczącego Dra Bareuthera, a sekretarzem Dra Fussa. Opozycya w Izbie poselskiej rozbiła się tedy aż na pięć stronnictw: klub niemiecko-austryacki, klub niemiecki, niemiecko-narodowy związek, związek narodowców niemieckich i związek demokratów.

Izba francuska odroczoną była aż do wczoraj w przypuszczeniu, że przez ten czas przesilenie ministeryalne da się zażegnać, lecz nie pozostało jej wczoraj nic innego, jak odroczyć się ponownie na dni kilka. Dep. Michelin, z grona nieprzejednanych, wniósł do prezydenta rzeczypospolitej interpelacyę: „Dlaczego przesilenie ministeryalne trwa tak długo?“ Radykaliści przypisują wogóle Grévemu chęć usunięcia Boulangera, a interpelacya ta, która nie odniosła żadnego skutku, była w celu dokuczenia mu wniesioną.

Widoki rychłego usunięcia przesilenia ministeryalnego nie polepszają się zresztą bynajmniej. Zamiar Floqueta i Rouviera, aby połączyć wszystkie odcienia republikańskie pod wodzą jednego z dawnych ministrów, którym, jak się zdaje, miał być Freycinet, spełzł na niczem, skutkiem hasła wydanego przez p. Clémenceau: „precz z wszelkiemi koalicyami. Niech ministerstwo będzie albo oportunistycznem, albo radykalnem.“ Pierwszego z tych ministerstw nie wspieraliby jednak radykaliści; ztąd wynika nierozwikłany węzeł, który się tylko skończyć może rozwiązaniem Izby i zamianowaniem ministerstwa, któreby się na ten eksperyment puścić chciało.

Radykaliści nie przestają głosić, że nie będą wspierać nikogo, kto im nie przyrzecze „bezzwłocznego przeprowadzenia wszystkich reform radykalnych“.

W ostatnich dniach obiegały w Niemczech niepokojące wiadomości o zdrowiu następcy tronu. Spowodowane one zostały nieobecnością jego na niedawnej rewii wojskowej, i przypuszczano, że musi być bardzo chorym, kiedy się wstrzymał od takiej rzeczy, której nigdy nie zaniedbał. Głoszono, że ma jakieś niebezpieczne cierpienie gardlane, które wymagać będzie operacyi i że w tej mierze zasięgał rady słynnego chirurga angielskiego Mackenzie. Są to te wieści, które łagodził nasz telegram wczorajszy.

W Belgii wybuch anarchistycznych ruchów wstrzymuje wojsko; wzburzenie jednak umysłów nie ustaje; trwają też dalej bezrobocia i powstają nowe. Robotnicy żądają podobno jako warunku uspokojenia się różnych przyrzeczeń, mianowicie, że zaprowadzonem będzie głosowanie powszechne, żądają dalej amnestyi i uchylenia cła od mięsa.

Podpisanie przez obie strony ugody turecko-angielskiej w sprawie egipskiej i pośpiech, z jakim, podług doniesienia *Timesa*, sułtan pośpieszył z *iradem*, zatwierdzającem ją i polecającem jej ogłoszenie, nie są bez znaczenia, zdają się znamionować zbliżenie się Turcyi do Anglii i tłómaczą poniekąd nowe usiłowania Turcyi, aby sprawę bułgarską przez podanie kandydatów na tron bułgarski i uskutecznienie wyboru księcia załatwić.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 21 maja.

(Niższe szkoły rolnicze).

Ministerstwo rolnictwa określiło szczegółowo zasady i normy, według których mają być urządzane i prowadzone niższe szkoły rolnicze, pretendujące o zasiłek stały ze skarbu państwa na koszta utrzymania. Komunikat ten, udzielony do zastosowania się interesowanym czynnikom, jak Towarzystwom gospodarskim i Wydziałom krajowym, niema formy rozporządzenia w paragrafy ujętego, lecz stanowi raczej traktat wyczerpujący rzecz pod względem motywów i poglądów w sposób fachowy. Jako cel niższych szkół rolniczych przedstawia ministerstwo kształcenie uczniów, którzy ukończyli szkoły ludowe, w tym celu, aby byli w stanie prowadzić samodzielnie gospodarstwo rolne na małej posiadłości ziemskiej, albo, jeżeli szkoła jest specyalną dla pewnej gałęzi gospodarstwa (dla uprawy lnu itd.), kultywować tę gałąź w sposób najodpowiedniejszy. Ponieważ niższe szkoły rolnicze mają odpowiadać potrzebom ludności rolniczej w pewnych okręgach, przeto stosować się muszą do danych warunków i z tego powodu mogą przybierać rozmaite formy organizacyjne (jak np. szkoły z kursem zimowym, szkoły jednoroczne, dwu- i trzyletnie, szkoły z przeważnie praktycznym lub teoretycznym kierunkiem). Z tych różnorodnych form organizacyjnych za najodpowiedniejszą uznaje ministerstwo rolnictwa niższe szkoły rolnicze z kursem dwuletnim i z kierunkiem, w którym w równej mierze uwzględnioną jest praktyka i teorya.

Ogólne zasady, którym niższe szkoły rolnicze wszystkich kategoryj odpowiadać powinny, jeżeli chcą pobierać ze skarbu państwa zasiłki na utrzymanie, są następujące:

Program naukowy powinien obejmować przedmioty ogólnie kształcące, przedmioty zasadnicze (z dziedziny przyrodoznawstwa) i fachowe przedmioty rolnicze. Przedmioty zasadnicze z dziedziny przyrodoznawstwa mają na celu stanowić podstawę dla nauki fachowej, powinny być zatem zawsze tylko z tego stanowiska traktowane i nie mogą wychodzić poza ramy tym celem zakreślone. Takie przedmioty ogólnie kształcące powinny być trzymane w ramach właściwych i nie mogą obejmować rzeczy, które uczniowie niższych szkół rolniczych w inny sposób mogą sobie przyswoić. Z powyższego założenia wypływa, że także w rozkładzie nauki panować powinna ścisła łączność między przedmiotami zasadniczemi i fachowemi, aby pierwsze torowały drogę nauce fachowej. Nauczyciele mają rzecz tak traktować, aby uczniowie w sposób trwały przyswoili sobie rezultat naukowy wykładów. Zatem należy starannie wybierać tematy do wykładów, oraz łączyć wykłady z egzaminowaniem i powtarzaniem.

Korzystny ogólny wynik nauki w niższych szkołach rolniczych zawisł głównie od równomiernego wstępnego wykształcenia uczniów. Ministerstwo rolnictwa nie myśli stawiać w formie ekskluzywnej wymagania, aby do tych szkół przyjmowani byli tylko uczniowie z ukończoną szkołą ludową t. j. aby nie przyjmowano wcale kandydatów wykazujących się wyższem wykształceniem wstępnem, jednakże zaleca, aby w niższych szkołach rolniczych ograniczono procent uczniów tej ostatniej kategoryi do ile możności niskiej cyfry. Także i na to kładzie nacisk ministerstwo rolnictwa, aby przy wstępnych egzaminach zważano na to, by do jednej i tej samej szkoły nie byli przyjmowani uczniowie nietylko z różnorodnemi stopniami wstępnego wykształcenia szkolnego, lecz wogóle z nierównemi stopniami uzdolnienia.

Dalsze główne zasady odnoszą się do personalu nauczycielskiego i określają tak liczbę nauczycieli, jaka potrzebną jest dla niższych szkół rolniczych, jak i stosunek między nauczycielami. Następuje potem szczegółowe określenie metody udzielania nauki z pojedynczych przedmiotów i również szczegółowe określenie wymogów, jakim odpowiadać mają inne mniej przez ministerstwo zalecane kategorye niższych szkół rolniczych t. j. szkół o jednorocznym lub trzyletnim kursie, szkół z kursem tylko zimowym, szkół z kierunkiem wyłącznie praktycznym itd.

Rozporządzenie ministerstwa rolnictwa ma ważne znaczenie dla Galicyi, jeżeli, jak to przewidywać można, Sejm nie poprzestanie na trzech tylko niższych szkołach rolniczych, które w ostatnich latach założone zostały.

Wiedeń 23 maja.

⊙ Odpowiedź p. Tiszy w sprawie Bośnii i Hercegowiny jest zupełnem potwierdzeniem informacyj, które w tej sprawie podaliście. Ostatecznie rzecz jest taka: Austrya wiedziała, że zmianom na Wschodzie, upadkowi Turcyi, wzrostowi wpływu rosyjskiego przeszkodzić nie zdoła. W takiem położeniu było jedno tylko wyjście możliwe: zabezpieczyć się przeciw skutkom zmian, wziąść udział w podziale łupów, atoli tym razem w sposób taki, że ludności chrześciańskie, słowiańskie na Wschodzie, nietylko przez to do Austryi nie zostały zrażone, lecz przeciwnie pozyskane. Następstwa tej polityki jeszcze się nie zaczęły objawiać, lecz to jest już widocznem, że nowa polityka wschodnia musi stanowczo kiedyś oddziałać i na wewnętrzny ustrój państwa i na jego zewnętrzne stosunki. Na dzisiaj sprawy te, wydobyte przez ks. Bismarka, nie mają może bezpośredniego znaczenia, lubo odsłaniają jawnie sprzeczność interesów, która nie da się usunąć środkami, któreby można nazwać etykietalnemi. Cała ta kontrowersya rzuca swój cień na aktualną kwestyę zjazdów monarchów. Cesarz Wilhelm do Gasteinu nie przyjedzie; zawiadomił on o tem cesarza Franciszka Józefa, któremu zakomunikowano także motywa opinii lekarzy. Orzekli oni, że lubo powietrze w Gastein i kąpiele tamtejsze odświeżają ciało i umysł cesarza Wilhelma, jednakże od kilku już lat następuje potem w kilka tygodni silna reakcya, prostracya, więc sędziwego cesarza już więcej na takie przesilenia narażać nie można. — Cesarz Wilhelm wyraził jednak życzenie, żeby zjazd obu cesarzów przecież przyszedł do skutku może gdzie w Niemczech. Życzenie to nie jest łatwem do urzeczywistnienia. Zjazd w Gastein był naturalnym, Cesarz austryacki widział gościa, pacyenta, w granicach swojego państwa. Inaczej ma się rzecz ze spotkaniem w Niemczech. Wyjazd ten byłby umyślną wizytą, a w takim razie cesarz niemiecki nie mógłby już ze względów na etykietę i na osobiste stosunki nie zaprosić także równocześnie cesarza rosyjskiego; w przeciwnym bowiem razie byłoby to chyba oznaką, że potrójna, osobista *entente* już nie istnieje. Zachodzi zaś pytanie, czy cesarz rosyjski zechce wogóle przyjechać; odmowa byłaby zbyt znaczącą, a może nie wypada stawiać go w tak drażliwem położeniu? Może cesarz rosyjski nie zechce także i dlatego przyjechać, że wizyta jego nakłada na gospodarza zbyt wielką odpowiedzialność, zmusza do nadzwyczajnych środków ostrożności. Wogóle zaś zjazd taki umyślny miałby znaczenie większe może, niż to leży w intencyach trzech dworów. Lepiej zjazdu wcale nie próbować, niż ryzykować drażliwe następstwa. Prawdopodobnem przeto jest, że wskutek takich względów nie przyjdzie wcale do zjazdu cesarza niemieckiego z austryackim. — Natomiast potrzebie — jeżeli jest potrzeba — stanie się zadość, jeżeli hr. Kalnoky zjedzie się z ks. Bismarkiem, a nadto, jeżeli p. Giers przybędzie do Franzensbadu, obaj ci ministrowie oddadzą mu tam zosobna swoje wizyty.

Ta sprawa i kolizya zjazdów spowodowała także, oprócz innych formalnych względów, że został zaniechany zamiar podróży Cesarza austryackiego do Londynu na jubileusz królowej, której Cesarz wcale nie zna.

Przyjazd do Baden na kilka tygodni księcia Czarnogórskiego z rodziną jest niewątpliwą oznaką pokojową. Widocznie w najbliższym czasie nie przyjdzie do żadnej ważnej akcyi na Wschodzie; Rosya zamyśla i nadal Bułgaryą samej sobie zostawić, nie pozwalając tylko na ulegalizowanie stosunków, które jej są niedogodne — skoro ks. Czarnogórski może na dłuższy czas i to do Austryi się wydalać.

Kolonia angielska tutejsza zakłada asylum dla guwernantek angielskich, na pamiątkę jubileuszu królowej. Czynnie sprawą tą zajmuje się ambasador Paget i korespondenci angielskich dzienników, a o przyjęcie protektoratu [illegible] cesarzową Elżbietę. Na fundusz tego asylum daje 1 czerwca *matinée* Towarzystwo „Mikado“ — mianowicie po raz pierwszy operetkę Sulivana: *Patience*, która jest satyrą na fałszywą czułostkowość.

Najj. Pan postanowieniem z dnia 15 maja b. r. nadał radcy budowniczemu i przełożonemu departamentu budowniczego przy krajowym rządzie w Czerniowcach, Antoniemu Pawłowskiemu, tytuł i charakter starszego radcy budowniczego z uwolnieniem od taksy.

Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł radcę sądu krajowego, Tomasza Kolasińskiego, w Brzeżanach, do sądu obwodowego w Samborze.

Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianował kancelistę sądu powiatowego w Rozwadowie, Jana Gołębiowskiego, kancelistą przy sądzie obwodowym w Rzeszowie.

Z Sejmu węgierskiego.

W sobotę odpowiedział Tisza w Izbie deputowanych Sejmu węgierskiego na znaną interpelacyę Iranyi'ego w sprawie okupacyi Bośnii. Krótką treść odpowiedzi przesłało nam już w sobotę biuro korespondencyjne, ale nie mogąc się ograniczyć do tego streszczenia, podajemy dziś całą odpowiedź, która brzmi, jak następuje:

Wysoka Izbo! Odpowiadając na tę interpelacyę, muszę zapowiedzieć z góry, że tak ze względu na jej motywowanie, jak niemniej i z uwagi na to, że kilkoma słowy zbyć nie można kwestyj bardzo ważnej politycznej natury, będących od lat wielu na porządku dziennym i takich, że interpretacya każdego słowa może mieć pewien wpływ — będę przeto odpowiadał nieco obszerniej, chociaż bynajmniej nie długo.

Było to rzeczą znaną powszechnie i tak ówczesny kierownik naszej polityki zagranicznej, jak i ja sam przy rozlicznych sposobnościach objawiliśmy to wobec parlamentu i wobec delegacyj, że w latach, które poprzedziły wojnę rosyjsko-turecką, kierowało polityką naszą usiłowanie, ażeby na drodze pokojowej zabezpieczyć i polepszyć los chrześcian żyjących w Turcyi, wszakże zachowując integralną całość państwa tureckiego. W dalszym rozwoju wypadków okazało się, że mimo naszego wstawiennictwa za pokojem i przeciw interwencyi Rosyi, ona, wypisując na swoim sztandarze uwolnienie współplemiennych chrześciańskich ludów, stanęła na punkcie wypowiedzenia wojny Turcyi. W tej sytuacyi musiała monarchia nasza zająć zdecydowane stanowisko, i po dojrzałem zastanowieniu oświadczono się za neutralnością. Nie chcieliśmy wdawać się w żadną wojnę, nietylko ze względu na ogólną sytuacyę w Europie, ale także w przeświadczeniu, że nie leżałoby to w dobrze zrozumianym naszym własnym interesie, gdybyśmy walczyli przeciw zaprzyjaźnionej Turcyi, albo też, gdybyśmy w innym kierunku wzięli udział w wojnie i siłę naszą rzucili na szalę, jako nieprzyjaciele uprawnionych żądań ludów chrześciańskich, zamieszkujących półwysep Bałkański. Tak więc zadecydowano neutralność; niemniej przeto jednak było obowiązkiem ówczesnego kierownika naszej polityki zagranicznej zastanowić się nad tem, że bądź podczas wojny, bądź po jej ukończeniu, sytuacya na Wschodzie przybierze taką postać, że my jej ze względu na nasze żywotne interesa znieśćbyśmy nie mogli.

W takich okolicznościach i dla zawarowania interesów monarchii od wszelkich możliwych ewentualności, toczono z Rosyą rokowania, na które się p. interpelant powołał. Rząd nasz dla spraw zewnętrznych stanął także i podczas tych rokowań na tem stanowisku, że życzył sobie co do Turcyi zatrzymania *status quo* posiadania. Ponieważ jednak rząd nasz pragnął także i ze względu na Rosyę zapewnić pokój dla naszej monarchii, przeto, nie myśląc bynajmniej pozostawić Rosyi zupełnie wolnej ręki na Wschodzie, musieliśmy równocześnie także zabezpieczyć się na wszelkie możliwe wypadki i jasno określić to wszystko, coby skłoniło monarchię do wystąpienia z roli neutralnej, jak niemniej oznaczyć i tę ewentualność, na którąby monarchia zezwolić nie mogła na wypadek, gdyby w stosunkach posiadania na Wschodzie zaszły mimo to wszystko pewne zmiany. Przy tych rokowaniach mówiono otwarcie, że Austrya nie dąży do posiadania Bośni i Hercegowiny, owszem, że życzy sobie, ażeby tam po przeprowadzeniu pożądanych reform pozostało panowanie tureckie, naturalnie w przypuszczeniu, że Turcya zdoła w tych krajach swoich sąsiedzkich zaprowadzić stale ład i spokój. Atoli zastrzeżono dalej, że na wypadek, gdyby to nie było możliwem, my nie moglibyśmy tam ścierpieć nikogo innego, lecz sami musielibyśmy okupować te prowincye. Wynikiem tych rokowań był układ, w którym Rosya zgodziła się na nasze stanowisko i który również zaprzyjaźnionym Niemcom udzielony został. Dodać muszę, dla zdementowania twierdzeń bardzo często tutaj powtarzanych, że w układzie tym nie było wcale mowy o jakimkolwiek podziale Turcyi między Austro-Węgry a Rosyę. Niemniej zniewolony jestem powtórzyć, że układ wspomniany bynajmniej nie miał stanowić podstawy jakiejś wspólnej akcyi, ale celem jego było zabezpieczyć interesa monarchii na pewne wypadki, które mogłyby nastąpić wbrew naszej woli, co zresztą jest obowiązkiem każdego rządu. Nareszcie zawarto pokój w San Stefano. Nie odpowiadał on warunkom stypulowanym w powyż wspomnianym układzie. Rząd nasz wniósł energiczny protest i w tych okolicznościach przyszedł do skutku kongres berliński, który punkta pokojowe zasadnicze zmienił, a monarchii naszej przyznał mandat do okupacyi Bośni i Hercegowiny.

W czem miałaby tu być sprzeczność z tem, żeśmy się przy okupacyi Bośni i Hercegowiny powoływali na kongres berliński — i dlaczego miałoby to spowodować podanie w wątpliwość wiarygodności naszych rządów? — tego ja zrozumieć nie mogę, albowiem nie na podstawie owego układu, ale tylko na podstawie mandatu udzielonego nam przez kongres berliński, przeprowadziliśmy okupacyę. Zawsze, w całym ciągu rozwoju tej sprawy nasze ministerstwo spraw zagranicznych uwzględniało w granicach możliwości interesa państwa tureckiego.

Ministerstwo nie kierowało się wobec nikogo nieprzyjaznemi, albo też egoistycznemi pobudkami, i dlatego postępowanie jego nie może dać żadnego powodu do zachwiania naszych dobrych stosunków z jakiemkolwiek mocarstwem. O poszczególnych fazach będzie można zresztą dopiero wtedy wydać wyrok, skoro wszystkie odnośne akta będą opublikowane, co dzisiaj jest jeszcze rzeczą niemożliwą. Ówczesny kierownik naszej polityki zagranicznej, i ja sam, jako popierający tę politykę, musimy obok tego, co powiedziałem, zadowolnić się jeszcze tylko, wskazując jako na rezultat owej polityki: na zmienioną sytuacyę na Wschodzie, w jakiej się znajdujemy, i na stanowisko, jakie monarchia wogóle zajmuje dziś w rzędzie mocarstw europejskich. (Żywe brawa na prawicy).

Iranyi krytykuje politykę rządu na Wschodzie, która sprowadziła ruinę Turcyi, a mianowicie południowego wału ochronnego, i dlatego oświadcza, że nie przyjmuje odpowiedzi Tiszy do wiadomości.

Minister prezydent Tisza zabiera jeszcze raz głos i odpowiada na wywody Iranyi'ego:

Protokóły kongresu berlińskiego świadczą, że delegat rosyjski poparł także ustnie wniosek pełnomocnika Anglii na udzielenie Austro-Węgrom mandatu do okupacyi Bośnii i Hercegowiny.

Minister prezydent nie chce roztrząsać pytania, czy rząd mógł przewidzieć, co się stanie z Bułgaryą, jakkolwiek — mówi — nie potrzeba było szczególniejszego daru wieszczenia ażeby przewidzieć, co się stanie z tem księztwem. Jedno mógł rząd wiedzieć na pewno, a mianowicie, że gdyby monarchia interweniowała z bronią w ręku, — nikt w świecie nie zdołałby przekonać ludów na Wschodzie, że monarchia nasza nie jest przeciwną wolności ludów chrześciańskich. (Głosy: Tak jest!) I wówczas wszystkie ludy chrześciańskie — jakiemukolwiek podpadłyby losowi — spoglądałyby z nienawiścią na monarchię, podczas gdy dziś rzecz się ma przeciwnie. (Głosy: Tak jest!)

Pan deputowany rzekł także: „powinnibyśmy byli dać upaść Turcyi.“ Czyż p. deputowany, znając traktat San Stefański, nie wie, co z nim zrobiono na kongresie berlińskim? Rzadkim to będzie przykładem w historyi — jeśli wogóle jeszcze podobny wypadek w historyi zajdzie — że państwo jakieś po zwycięzkiej wojnie, w skutek jednomyślnego orzeczenia mocarstw, daje sobie wyznaczyć termin pacyfikacyjny do opuszczenia krajów okupowanych z bronią w ręku. (Głosy: Tak! tak!) Z tego wszystkiego wynika, żeśmy, o ile to się dało przeprowadzić zgodnie z interesami wolności ludów chrześciańskich, obowiązek nasz co do zachowania integralnej całości Turcyi wypełnili zupełnie. Wszakże powiada p. deputowany, że okupacya spotkała się z apatyą narodu, a nawet poszczególnych ludów monarchii i zaszkodziła jej interesom.

Że antypatya była wielka, to nie ulega wątpliwości, ale i to jest pewnem, że ja zawsze wskazywałem na możliwość okupacyi, albowiem kiedy raz chciano z mojej przychylnie w tej Izbie przyjętej mowy wywnioskować, że nie pójdziemy do Bośnii i Hercegowiny, powstałem natychmiast, i jakkolwiek wiedziałem, że zniszczę efekt mojego przemówienia i że to wrogowie moi wyzyskają przy nowych wyborach, oświadczyłem, że przyjmuję odpowiedzialność tylko za to, co powiedziałem, a nie za to, co ktoś inny z mej mowy wydedukować pragnie.

P. deputowany powiedział, żeśmy na kongresie berlińskim akceptowali Bośnię i Hercegowinę dlatego, ponieważ zobowiązaliśmy się do okupacyi. Owoż akceptowaliśmy mandat dlatego, ponieważ zaszły istotnie warunki, od których już poprzód okupacyę uczyniliśmy zależną. Tego jednak, aby okupacya Bośnii i Hercegowiny była dla interesów Austryi i Węgier szkodliwą, tego przypuścić nie mogę (brawa z prawicy) i w tym względzie powołuję się nie na argumentacye, ale na fakta. Ażeby coś należycie osądzić, dobrze jest zważyć i na to, kto to są ci, co się gniewają i pragną zmiany. (Tak jest! z prawicy). Jeśli p. deputowany rzecz tę badać będzie, przekona się, że w pierwszym rzędzie stoi tu prasa panslawistyczna, łącznie z wychodzącą u nas *Zastawą* i innemi. (Głosy: Tak jest! z prawicy). A więc Panowie! polityka, która się takim osobom nie podoba, nie może być ani dla monarchii, ani dla Węgier złą polityką. (Żywe brawa).

Po krótkiej uwadze Iranyiego przyjęła Izba odpowiedź Tiszy ogromną większością do wiadomości.

Pobyt Arcyksięcia Rudolfa w Galicyi.

Podaliśmy już wczoraj program przyjazdu i pobytu Najdost. Cesarzewiczostwa w Krakowie. — Według tego programu d. 1 lipca rano opuszczają Cesarzewiczostwo Kraków, a dalszy program pobytu Arcyksięcia Rudolfa w kraju ogłasza *Gazeta lwowska*:

Najdostojniejsza Arcyksiężna Stefania uda się d. 1 lipca z powrotem do Wiednia, a Najdostojniejszy Cesarzewicz Arcyksiążę Rudolf w dalszą podróż ku Lwowu. Najdostojniejsza Arcyksiężna Stefania gorąco pragnęła towarzyszyć Swojemu Najdost. Małżonkowi w dalszej podróży i poznać stolicę kraju, ale lekarze zalecili Jej usilnie skrócenie podróży, której trudy mogłyby szkodliwie oddziałać na stan zdrowia.

W dalszej podróży Najdost. Cesarzewicza pociąg dworski zatrzyma się na stacyach: Bochnia, Brzesko, Czarna i Rzeszów po kilka minut, a w Tarnowie, zkąd odbędzie się wycieczka do Gumnisk, (do ks. Eustachego Sanguszki) trzy godziny. W Łańcucie stanie Najd. Cesarzewicz po 3 godzinie popołudniu i zatrzyma się w domu JE. Alfreda Potockiego do rana dnia następnego.

Dnia 2 lipca Najdost. Cesarzewicz wyjedzie z Łańcuta o 11½ rano. — W Jarosławiu pociąg dworski zatrzyma się 8 minut, a w Przemyślu, zkąd Najd. Cesarzewicz uda się do JE. ks. Adama Sapiehy w Krasiczynie, 6 godzin. W Mościskach i Gródku pociąg dworski zatrzyma się po 8 minut, a we Lwowie stanie po godz. 9 wieczór. — Na dworcu we Lwowie powita Najd. Cesarzewicza p. Marszałek krajowy w otoczeniu Wydziału krajowego, deputacyj Reprezentacyj powiatowych i miejskich, a w bramie tryumfalnej na Gródeckiej ulicy prezydent m. Lwowa na czele Rady miejskiej. Wjazd do pałacu Namiestnikowskiego, gdzie Jego ces. i król. Wysokość zamieszka, odbywać się będzie ulicami: Gródecką, Zygmuntowską, Słowackiego, Majerowską, Karola Ludwika, przez plac Maryacki i Bernardyński na ulicę Czarneckiego. Przed pałacem Namiestnikowskim oczekiwać będą przybycia Najdost. Cesarzewicza władze, korporacye i deputacye. Dnia 3 lipca rano Najd. Cesarzewicz wysłucha cichej mszy w kościele katedralnym, a potem przyjmować będzie w gmachu Namiestnictwa władze, korporacye i deputacye. Popołudniu nastąpi zwiedzanie niektórych zakładów i szkół, oraz wycieczka na Wysoki Zamek. Dnia 4 lipca rano odbędzie się przegląd załogi wojskowej i dalsze zwiedzanie zakładów, przyczem położony zostanie kamień węgielny pod budowę nowego seminaryum gr. kat..

Dnia 5 lipca rano Najd. Cesarzewicz uda się w dalszą podróż na Złoczów, zkąd odbędzie się wycieczka do Sassowa i Podhorzec (do księcia Sanguszki), Pieniak (JE. hr. Dzieduszyckiego) i Kołtowa (hr. Wacława Baworowskiego). W Tarnopolu stanie Najd. Cesarzewicz wieczorem 5 lipca, a nazajutrz odbędzie tam przegląd załogi, przyjmować będzie władze i deputacye, oraz zwiedzi wystawę. W południe wyjedzie Najdost. Cesarzewicz do Chorostkowa (JE. hr. Siemieńskiego), a ztamtąd do Kopeczyniec (hr. Baworowskiej-Hardegg). Dnia 7 lipca rano wyjedzie Najd. Cesarzewicz z Kopeczyniec i uda się na Czortków, Buczacz, Monasterzyska i Stanisławów (zatrzymując się po kilka minut na każdej z tych stacyj) do Kołomyi, zkąd odbędzie się wycieczka do Peczeniżyna i Słobody rungurskiej. W Śniatynie JE. p. Namiestnik i p. Marszałek opuszczą pociąg dworski, a Najdost. Cesarzewicza, udającego się w dalszą drogę do Czerniowiec, oczekiwać będzie na dworcu Prezydent bukowińskiego rządu krajowego.

Pogrzeb Zyblikiewicza.

Po mowie prezydenta Dra Szlachtowskiego, wypowiedzianej wczoraj podczas pogrzebu ś. p. Zyblikiewicza na cmentarzu krakowskim, zabrał głos p. Sawczyński i nad trumną w te odezwał się słowa:

Żałobni Słuchacze!

Wiadomość wielkiej straty narodowej, żal po niej wielki, chęć oddania czci i hołdu mężowi tak wielce dla kraju zasłużonemu, zwołały nas z różnych stron ziemi naszej i zgromadziły tu na tem miejscu. Co więcej, uczuliśmy wszyscy obowiązek przybycia tu, ażeby oddać tę usługę i w pochodzie naszym żałobnym przybyliśmy na ostatnią życia ziemskiego stacyę, stanęliśmy u otwartego grobu, który wkrótce zawrze w sobie zwłoki świętej a nieodżałowanej pamięci M. Zyblikiewicza. Grób zawrze się, ale, rzekłbym, jak oprawa obejmująca i zawierająca w sobie księgę drogocenną, bo to księga żywota M. Zyblikiewicza. A ten żywot nie jest jedynie żywotem jego osoby, ale jest częścią żywota naszego własnego, porozbiorowego i pogrobowego. Obfita to w treść wielką, piękną i zdrową ta księga. Dziś nie będę jej roztaczał, bo to byłoby nad siły moje. Uczyni to historya doli naszej porozbiorowej, i uczyni to lepiej od nas, oceniając trzeźwo i bezstronnie stosunki i warunki, w jakich nam i jemu żyć i pracować przyszło, i oceniając te stosunki i warunki tak, jakiemi one były w rzeczywistości, ale nie tak, jak my je sobie często wyobrażamy według naszej wyobraźni i chęci. Oceni ona i siły, jakieśmy mieli do rozporządzenia, i rozważy i zważy także, ile tych sił było rzeczywiście, a ile było między niemi takich, o których się nam zdawało, że je mamy, a my w rzeczywistości ich nie mieliśmy, i wyłoży ten żywot bezstronnie, misternie, i jasno pokoleniom, a zarazem wykuje tę postać jędrną, zdrową, nawskróś narodową, nie według miary krawca, ale według miary Fidyasza, wykuje ją na dowód żywotności naszego życia pogrobowego, na dowód, że i w tem życiu pogrobowem, w tych dzieciach pogrobowcach, tkwiła głęboka miłość dla wspólnej naszej Matki, i że tkwiła ona nietylko na tych wyższych szczeblach życia naszego społecznego, gdzie zawsze była gotowość niesienia mienia i życia za sprawy narodowe, ale żeśmy postąpili w rozwoju naszym znacznie dalej,

i wyżej, bo z tych wyżyn tam w poziom, w głąb życia ludowego doszła ta miłość, i znalazła tam wielkie serca, które pałały tylko miłością dla Matki, a zapomniały o sobie.

Wielka to postać w czasach naszych małych, nadzwyczajna postać w czasach naszych zwyczajnych. To też nie będę się kusił, aby ją narysować. Gdybym chciał siły mierzyć ze zadaniem, jakie na mnie Szanowny Komitet pogrzebowy włożył, to możebym się cofnął, ale niech stanie chęć za uczynek, najpierw chęć służenia i tym razem uczciwej sprawie, jako kto może, a z drugiej strony chęć spłacenia długu wspomnieniom wspólnej młodości, spłacenia długu bez mała półwiekowej, przeszło 40-letniej wspólnej zażyłości, niczem niezamąconej przyjaźni. Z tej księgi żywota ś. p. M. Zyblikiewicza chciałbym tu kartę jednę wyłożyć, tę kartę, którą znam bliżej i lepiej od wielu innych, tę kartę wspólnej naszej młodości.

Ś. p. M. Zyblikiewicz urodził się w roku 1823 w Starem Mieście pod Samborem z rodziny mieszczańskiej; szkoły gimnazyalne kończył w Samborze, wydział filozoficzny w Przemyślu, kurs prawniczy we Lwowie. Studya swoje skończył w r. 1846. Jako wyrostek i młodzieniec sam się przebijał przez świat; pracą własną zarabiał na utrzymanie, i to pracą zwykłą ubogiej ówczesnej młodzieży, udzielaniem lekcyj prywatnych. Korzeniowski każe jednemu z bohaterów swego dramatu mówić te słowa: W chwilach wolnych od nauki szkolnej uczymy młodzież deklinacyj i konjungacyj, aby wieczorami uczyć siebie i zaprawiać na wzorach wielkich i zasłużonych ludzi. To mógł powiedzieć ś. p. Mikołaj Zyblikiewicz.

Co szkoły dały Zyblikiewiczowi, jaki wpływ wywrzeć mogły? możnaby zapytać, bo dzisiaj rozbieramy żywot i mamy wydać sąd. Szkoły, połączone z naszą młodością, to także jedna karta dziejów naszych. Te szkoły mało dawały pożywnych wiadomości, a do tego dawały je w sposób niestrawny, w języku obcym już od początku szkół, a w gimnazyum znowu tym samym językiem nowożytnym, lub starym łacińskim. Czy nauka taka mogła karmić ducha, czy mogła ogrzewać serce? Wszak i najwznioślejsza nauka, nauka religii, od katechizmu począwszy, udzielaną nam była w języku obcym.

A jakież wychowanie dawały te szkoły? Wychowanie łączyło się ze systemem ówczesnym urządzenia kraju. Potrzeb przyrodzonych kraju niczem nie uwzględniano, więc nie uwzględniano i wychowania. Wychowanie — wynarodowienie miało na celu; uczucie narodowe było w szkołach ówczesnych kontrabandą kary godną, a kto je z uczniów wyjawiał, wykluczony był ze wszystkich szkół państwa. Nauczyciele ich pod względem wychowania byli stróżami sposobu myślenia wyrostków — myślenia politycznego. A przecież te uczucia narodowe w sercach dziecięcych były, wyniesiono je z domu rodzicielskiego, który był zawsze ogniskiem tych uczuć, a w szkole były zakazane i zabronione, kryć się więc musiały, rzekłbym w podziemiach, katakumbach życia rodzinnego, albo również w katakumbach, w podziemiach schadzek koleżeńskich. Piękne te uczucia narodowe, mianowicie rozwijające się w sercach młodzieży, to kwiaty wonne. Ale wiadomą jest rzeczą, że jeżeli słońce kwiatów nie oświeca, jeżeli tym kwiatom i roślinom przyjdzie żyć w cieniu, gdzie słońce nie dochodzi, to kwiaty te marnieją, koszlawieją. Tak się rzecz miała i z temi kwiatami uczuć młodzieńczych: niedopuszczone w szkole na kierowanie światłą radą dojrzałych nauczycieli, kierowników, tylko tam gdzieś w zaciszu życia domowego lub na schadzkach koleżeńskich rozwijając się, nieraz pomimowolnie na błędną, chorobliwą poszły drogę i w wielu, wielu przypadkach przyczyniły się do wykolejenia młodzieży zdolnej, o gorętszych sercach. Była-to więc atmosfera szkodliwa, chorobliwa, w której nam uczyć się i wychowywać wówczas danem było.

Szkoła więc Zyblikiewiczwi nic nie dała, prócz okruchów drobnych wiadomości. Ale w urządzeniu dawniejszej szkoły był jeden błąd, który przyczynił się do rozwoju umysłów, wprawdzie w sposób niewłaściwy. Po 6-letniem gimnazyum przechodziła ówczesna młodzież na kurs filozoficzny. Był-to skok wielki, istne rzekłbym *salto mortale*. — Mnóstwo młodzieży zapisywało się na owe kursa filozoficzne, a pamiętam, że na rok pierwszy zapisało się nas przeszło 300; ale młodzież, której ćwiczono pamięć tylko, a myślenia nie rozwijano, przychodziła nieprzygotowana, a na tym kursie żądano odrazu myślenia od młodzieży; to też mało się kto został, tak, że na drugim roku utrzymała się ledwie trzecia część zapisanych przed rokiem i zostawali tylko ludzie młodzi, wyższych zdolności, a to wszystko, co było słabsze, usunęło się. Ci zdolniejsi wnet przyszli do świadomości, do mądrości Sokratesa, że nic nie umieją i wtenczas w tych gorętszych i zdolniejszych głowach i sercach budziła się świadomość, że tak być nie może; że trzeba wypełnić braki i pracować o własnych siłach.

Budziło się poczucie obowiązków i własną siłą staraliśmy się poznać naszą literaturę ojczystą i przeszłość dziejową. Tego wszystkiego szkoła nam nie dała. Zahartowanie się w pracy, starając się o chleb powszedni przez dawanie lekcyj, a z drugiej strony świadomość, że nic się prawie nie umie, a potrzeba przecież coś zdobyć dla siebie, było powodem, że pracowaliśmy żwawo, raźno, wytrwale. Nieraz chłodno było i głodno, ale przecież się nie ustawało. Z owej szkoły wyszło dość mężów, którzy do dziś dnia jeszcze świecą, jako znakomitsze, wydatniejsze w kraju naszym osoby. Z tych chorobliwych, nienaturalnych stosunków, wydobyli się oni pracą swoją i świadomością, że tak być nie może; że ten kraj chce od nas czegoś; a mianowicie przedewszystkiem wówczas czuliśmy, że jest naszym świętym obowiązkiem zadość uczynić żądaniu temu w tym kierunku, iżbyśmy wiedzieli, czem jest ten kraj, jakie ma prawa, jaka jego przeszłość i żebyśmy się obeznali z tem, co też potężny duch narodu zostawił nam w spuściźnie.

Pozwolicie, żałobni słuchacze, że z tej sposobności skorzystam i zwrócę się głównie ze zawodu mego dzisiejszego do młodzieży naszej; zwrócę się z prośbą, żeby się zastanowiła i rozważyła, jaka-to wielka różnica między owemi stosunkami i warunkami, wśród których nam przyszło pracować, iżby zdobyć sobie zasób jakiś wiedzy, mianowicie w sprawach ojczystych, a między temi stosunkami, warunkami, w jakich przychodzi dzisiaj z łatwością je nabywać. Pozwoli, iż jej przypomnę, że komu więcej dano, od tego więcej wymagać będą; że pojmie, jaka ciąży na niej odpowiedzialność i wobec tej przeszłości i wobec kraju i wobec narodu, bo ona po nas, jako spadkobierczyni wystąpi i działać ma, a od niej żądać będzie można, żeby raźniej, gruntowniej, lepiej od nas działała, bo myśmy działali jako samoucy, a ona dzisiaj pod kierunkiem światłych nauczycieli uczy się rzeczy ojczystych i ma sposobność wyjawienia swych uczuć bezkarnie, którémi starsi i doświadczeńsi kierują. Czasem nasuwa mi się myśl przykra, jakoby nam tylko smakowały owe rzeczy ojczyste, jako zakazane owoce, wtedy, kiedy nam o nie starać się nie było wolno, a teraz swoboda uczyniła nas obojętnymi. Zdaje mi się jednak, że się mylę, bo byłoby to chorobą ciężką i zatrważającą.

Ś. p. Mikołaj Zyblikiewicz skończył prawa we Lwowie; tam ja go poznałem. W schadzkach koleżeńskich rzadko brał udział. Koledzy cenili w nim zdolność, bystrość, poradność w każdym razie. On więcej pozostawał sam, lubo nie unikał kolegów; w domu przesiadywał, bo wiele pracował. Wiem, że już wówczas miał spory zasób wiadomości historycznych, mianowicie z dziejów europejskich nowszych od rewolucyi francuskiej; znał także dobrze historyą parlamentu francuskiego, dlatego też na takich wieczorach koleżeńskich, gdy koledzy przytaczali po większej części myśli z broszur emigracyjnych, przedewszystkiem wydanych przez tak zwaną centralizacyę warszawską, Mikołaj Zyblikiewicz milczał, jakby nie zważał na to, co mówią; lecz później, kiedy się go zapytano o zdanie, wykazywał błędność tych teoryj.

Był-to z jednej strony człowiek gorącej, z drugiej chłodnej natury. Obdarzony szczególniejszem poczuciem, bardzo tkliwem na wszystkie wpływy obce, jakkolwiek-bądź wpływy te obiły się o niego, nie chwytały się go zaraz, jeżeli jednak znalazł coś szlachetnego, zwraca się ku temu nowemu wpływowi. Zresztą Zyblikiewicz lubił się bawić, obok pracy tańczył, to mu nie robiło dobrej opinii u kolegów; purytanie między nimi mieli mu to nawet za złe, jako niezgodne z naszem położeniem narodowem i dlatego właśnie nie upatrywali w nim w tym sensie patryoty, jak to naówczas w szkołach naszych myśmy zwykle między kolegami upatrywali.

Zyblikiewicz, powiedziałem, udzielał lekcyj prywatnych. W tym celu nawet zdobył sobie osobną kwalifikacyę do udzielania prywatnego nauk gimnazyalnych. Jeżeli który uczeń chciał przystępować do egzaminu publicznego, trzeba było wykazać się, że pobierał nauki od takiego, który miał taką kwalifikacyę.

Tak skończył prawa.

Potem był prywatnym nauczycielem w domu obywatelskim, żeby zarobić na opłaty, połączone z egzaminami ścisłemi.

W r. 1848 po raz pierwszy wystąpił na widownią polityczną. Wówczas-to przybył do Lwowa w sprawie egzaminu publicznego, przybył w chwili, kiedy ówczesny rząd zawezwał dawniejszych członków Sejmu galicyjskiego postulatowego, żeby się zebrali na naradę w bibliotece Ossolińskich. Dość było publiczności obecnej, a kiedy mowy padały za tem i za owem, nagle zjawia się młody nieznany człowiek i w krótkich słowach rozprószył całe zgromadzenie. Odwaga ta, śmiałe to wystąpienie zwróciło uwagę młodzieży na Zyblikiewicza. Młodzież uniwersytecka także wtenczas odgrywała rolę, miała swój komitet, a główną rolę grała młodzież uniwersytecka we Wiedniu, czyli tak zwana aula.

Były-to czasy, o których to śp. Wodzicki napisał: „Czasy to są dziwne, w których do młodych po rozum, do starych po zapał chodzą“

Komitet akademicki lwowski postanowił wysłać deputacyę do owej auli, żeby się komitet wiedeński, czyli aula postarała o strącenie ministra ówczesnego. Do tej deputacyi, jako przewodniczącego wybrano śp. Zyblikiewicza.

Pod jesień 1848 r. ministeryum ówczesne wydało reskrypt, zaprowadzający w Galicyi język polski, jako wykładowy w szkołach gimnazyalnych, po części w Uniwersytecie. Mianowany wówczas gubernatorem kraju Zaleski przybył do Lwowa, utworzył Radę szkolną, jako władzę szkolną, która się miała zająć obsadzeniem wszystkich posad. Mnóstwo młodzieży rzuciło się na objęcie posad; bombardowanie Lwowa przeszkodziło temu; tylko w zachodniej części kraju zaprowadzono język polski i obsadzono nauczycielami Polakami, tam szczególnie, gdzie nauczyciele obcy opuścili kraj, postarawszy się o miejsce za granicą kraju. I ja wtenczas należałem do tych, którzy otrzymali posadę. W podróży mojej zjechałem się ze Zyblikiewiczem i zapytałem się: „Dokąd się udajesz?“ „Do Tarnowa,“ odrzekł. „Ja także. Ty po co?“ „Mam nominacyę na zastępstwo profesora gimnazyalnego.“ Zapytałem się, jakim cudem się dzieje, że on, prawnik, po skończeniu studyów mając otwartą drogę, poświęcić się chce temu zawodowi nauczycielskiemu.

Zaprowadzono język ojczysty — rzekł — jadę więc uczyć młodzież w języku ojczystym. Rzeczywiście przez rok był zastępcą nauczyciela, uczył historyi powszechnej i tak zwanej wymowy i stylu, mianowicie wymowy i stylu w 5 i 6 klasie, historyi we wszystkich klasach.

Nauka historyi rozpoczynała się w owych szkołach od historyi austryackiej, najzawilszej, jaka być może. Zyblikiewicz rozpoczął od historyi polskiej krajowej. Teoryi wymowy i stylu uczono z książek łacińskich; trzeba było uczyć się obcych mów na pamięć. Zyblikiewicz zaprowadził naukę wymowy Cegielskiego. Nie obeszło się bez zażaleń, kazano mu się tłómaczyć; wytłómaczył się, że w innych krajach austryackich także zaczynają od historyi kraju. Zostawiono go, jednak polecono, żeby baczyć na tego nowatora. To jego postępowanie było powodem, że po 10 miesiącach, kiedy gimnazyum 6-klasowe zamieniono na 8-klasowe, przez to, że połączono z kursem dawniejszym filozoficznym, Zyblikiewicza uważano za zbędnego.

Zyblikiewicz więc udał się do Krakowa i utrzymując się z lekcyj prywatnych, przez jakiś czas bawił w Galicyi, jako guwerner, następnie znowu powrócił do Krakowa i tu został Doktorem praw.

Pytałem się, czy w dzielnicy, zwanej Rajem, istnieje realność, w której znajdowała się izdebka, nazwana przez nas fabryką doktorów. Tam mieszkało nas kilku akademików, z których wielu zostało doktorami. Tej izdebki dziś niema, a szkoda, bo wiele wspomnień w niej zostawiliśmy.

Jako Doktor prawa, wziął się Zyblikiewicz do spraw adwokackich, tu i we Lwowie. — Roku 1855 został adwokatem.

Oto krótka wzmianka o młodości Zyblikiewicza, Czem był po roku 1855? Zdaje mi się tu w Krakowie, gdzie przez te wszystkie lata pracował, zanim się udał na krzesło marszałkowskie, każdy dobrze jest o tem poinformowany.

Ale w tej młodości, którą opisałem, już się przebijają poszczególne zarysy indywidualności Zyblikiewicza, że nie chodziło mu o wziętość kolegów; że zdanie jasno wypowiadał, wbrew opinii; że więcej myślał, co jest praktycznem, niż co może chęci odpowiedzieć; że umiał sobie radzić, jako nauczyciel, nie troszcząc się, jakie są przepisy.

Byłto duch inicyatywy i zdaje mi się, że się nie pomylę, jeżeli powiem, że te stosunki, w jakich on na ostatniem swem stanowisku działał, były dla niego ścieśnione. — Dla niego potrzeba było szerszego pola stosunków, któreby organizować trzeba, żeby nowe formy wyrabiać. — Tu istniejące formy nieraz mu przeszkadzały. Było w tej naturze coś amerykańskiego. I każdy, ktoby się przypatrzył życiorysom Lincolna i Garfielda, z „białego domu,“ wielkich prezydentów Stanów zjednoczonych, znajdzie podobieństwo między nimi i Zyblikiewiczem, tylko tam na wielką skalę, tu na małą. Tamci, Lincoln i Garfield, dostali się z biednego stanu do „białego domu,“ tutaj syn mieszczański z małego miasteczka, z chaty niskiej poszedł do gmachu sejmowego, do pałacu białego naszego kraju.

Zarzucano Zyblikiewiczowi, że do żadnego stronnictwa nie należy. Stronnictwa, powiada światły biskup orleański, wiele pożytku sprawić mogą, ale ten, kto ma stać na czele kraju, do stronnictwa należeć nie powinien. I jest w tem racya — ci, co stoją na czele stronnictwa, używają albo tegoż stronnictwa do celów swoich, a często bardzo stronnictwo wywiesza sztandar, stawia jakiegoś człowieka, którego próżności to dogadza, któremu zdaje się, że sam coś robi, a jest tylko narzędziem stronnictwa. I już nieraz słyszeliśmy o mężach — powiada ów biskup orleański — naczelnikach stronnictw, a gdzie się podziali? Zużyli się! Stronnictwu trzeba było czego innego, sztandar zmienili i rzucili do rupieci. Kto ma kierować narodem, musi mieć pierś obszerną, serce obszerne, umysł obszerny, żeby się tam zmieściło wszystko to, co ma każde stronnictwo; żeby umysł i serce zważyły różne prądy i z tego wydały to, czego na rzecz kraju niezbędnie i koniecznie potrzeba.

Niegdyś za najświetniejszych czasów przeszłości naszej pisał Stanisław Orzechowski w jednem ze swych dzieł pod tytułem „Quincunx“, rozmowę między sobą jako gospodarzem i gośćmi. I przyszło na mężów zasłużonych w ówczesnej Polsce. Przytoczę tutaj słowa samego Orzechowskiego, jednak za zupełną dosłowność nie ręczę. Rzecze Stan. Orzechowski: Wiecie, że jest w Trydencie concilium, jest całego świata chrześcijańskiego najuczeńszych i najdzielniejszych mężów wielu, a przecież nasz Hozyusz jest prezydentem. Nasz Kromer jedzie w poselstwie od Króla Jegomości do Cesarza Rzymskiego i z tym w jednej kolasie jeździ... A jak się to stało? Dosięgli oni tego przez rozum swój wielki i przez cnoty swoje, a mnie to nie wstyd powiedzieć — kończy Orzechowski — chociażem ja Okszyc i szlachcic polski!

Ś. p. Zyblikiewicz nie był prezydentem soboru, ale był marszałkiem kraju; w kolasie z cesarzem rzymskim nie jeździł, ale potomek tych cesarzy rzymskich posadził go między panów z panów, z których każdy szeregi przodków ma do wyliczenia. Dlaczego? Bo rozum i jego cnota były wielkiemi. Ja wprawdzie nie mogę tak zakończyć, jak Orzechowski, bo nie mogę powiedzieć, że mnie nie wstyd. Ale ci zebrani herbowi, którzy tu przybyli, dają dowód, że im nie wstyd i składają cześć temu, który wyszedł zpod strzechy. A dzisiaj byliśmy świadkami, że jeden z potomków tych, którzy się rodzili niegdyś na Tarnowie i Tenczynie, uczcił zwłoki i pamięć syna ludu. Jestto pewna ciągłość dziejowa. Jak w dawniejszych czasach czczono tego, który własną zasługą doszedł do zaszczytów i dostojeństw, tak dzisiaj spłacamy dług tej tradycyi i oddajemy cześć publiczną mężowi niskiego rodu, ale bardzo a bardzo wysokich zasług.

Niegdyś konsul rzymski, stłumiwszy spisek, rzekł do senatorów i do narodu: *habetis consulem memorem vestri, sui oblitum* (macie konsula, który o was pamięta, a o sobie zapomina). Tak powiedział o sobie mąż stanu rzymski. Nasz mąż stanu, nasz ś. p. Mikołaj Zyblikiewicz tego o sobie sam nigdy nie wypowiedział, ale zdaje mi się, że się nie pomylę, jeżeli powiem, iż wszyscy, jak tu jesteśmy, za niego powiemy, że to jest ten, który o sobie zapominał, a o nas pamiętał, i jeżeli kiedyś przyjdzie do postawienia pomnika temu tak zasłużonemu mężowi, najstósowniejszym byłby napis: *„habetis consulem memorem vestri, oblitum sui.“*

Po p. Sawczyńskim mówił Dr Styczeń, prezes Izby adwokackiej krakowskiej:

W imieniu Izb adwokackich krakowskiej i lwowskiej i adwokatów warszawskich złożyłem na trumnie wieniec dla męża pracy i poświęcenia, dla obrońcy praw kraju, dla obrońcy praw narodowych. Wszystko na świecie, co jest znakomitem, ma prawo do sławy. Sława chroni pamięć niepospolitych mężów, kiedy śmierć stara się zniszczyć ich popioły. Któż z obywateli nie dochowa pamięci mężowi, który cały swój żywot poświęcił dla kraju? — któż nie przyzna, że tenże mąż wszystko, co posiadał, całą naukę i całą inteligencyę, z trudem zebraną, z bezinteresownością Cyncynata złożył na ołtarzu ojczystym? — Najprzód jako adwokat, broniąc praw wspólnych obywatelstwa, trzymał wysoko sztandar zawodu, poświęcenia i obowiązków. W chwili i czasach ucisku narodowego, kiedy jutrzenka swobody i wolności dla ludów zaledwo świtać poczęła, już podjął obronę języka w sądownictwie i administracyi. — Jego odwaga, talent i wymowa niesłychana, dowiodły, że szersze jest pole działalności dla niego, że zamiast jednostek, on ma być obrońcą narodu. To też jako poseł dzielnym był szermierzem praw narodowych i nieraz zwalczał przeciwników własną bronią — on to był tarczą niezłomną, o którą się kruszyły pociski przeciw Ojczyźnie wymierzone! Zaiste dzielny to był żołnierz, walczący nie żelazem, ale inną bronią, trudną i żmudną, jednak najsilniejszą, bez której nawet i siła obejść się niekiedy nie może, to jest bronią prawa. — Siłą charakteru i talentu przeszedł wielką skalę społeczną od biednego mieszczanina do najwyższego dostojnika kraju, a na wszystkich stanowiskach, przez które przeszedł, zaznaczył patryotyzm, nieskazitelny charakter i dodatnią pracę na pożytek narodu.

Kiedy więc szlachetny i dzielny pracowniku, Najwyższy Stwórca i Pan świata przerwał twoją działalność, przyjm od Izby adwokatów wyraz najwyższej czci i najwyższego uznania, jakie ci na grób składa Ruś i cała Polska. Obyś znalazł po trudach i zawodach spokój. Wśród współtowarzyszy twoich pamięć o tobie nie zaginie. Pokój Twojej duszy.

Ostatni wreszcie w imieniu rękodzielników zabrał głos p. Kornecki, właściciel drukarni:

Zwykle nieszczęścia i czyny wielkie zbliżają ludzi do ludzi. Tak było i z nami, to jest rękodzielnikami, w których imieniu przemawiam. — Przed 20 laty wręczyliśmy adres dziękczynny Zyblikiewiczowi nie za podniesienie rękodzieł i przemysłu, bo wtenczas o tem mowy nie było, tylko za obronę praw języka polskiego w szkołach i urzędach. Odtąd się datuje nasza znajomość, nasze zbliżenie, a to tem bardziej, żeśmy mu w upominku wręczyli piękny i artystycznie wykonany medal z bronzu płaskorzeźbiony, o którym zawsze mówił, że to najmilszy dlań upominek. I w ten sposób zbliżyliśmy się i działaliśmy wspólnie od lat 20. Przy zawiązaniu Towarzystwa kredytowego, nieproszony przez nikogo, przysłał i swój i gminy kapitał, żeby Towarzystwo postawić na na nogi. — Od tego czasu ciągle myślał, — coby mógł zrobić dla rozwijających się rękodzieł i przemysłu. Był on innego zdania, jak niektóre osobistości, był on mianowicie zdania: że przemysł, rolnictwo, rękodzieła i handel są-to ogniwa w łańcuchu dobra narodu. Żeby łańcuch był silny, wszystkie ogniwa powinny być silne i równie popierane. — Niestety nie znalazł poparcia; było wielu przeciwników utrzymujących, że kraj przedewszystkiem pod względem rolniczym powinien być protegowany, ale ci, co byli tego zdania, z pewnością byli w błędzie. Rękodzieła i przemysł są najlepszą i dodatnią stroną dla rozwoju rolnictwa, bo jeżeli rolnik niepotrzebuje ponosić kosztów przesyłki, tylko w miejscu spieniężyć może swoje produkta, wtedy może mówić śmiało o dobrem powodzeniu.

Tak Zyblikiewicz pojmował interes kraju i działał przez całe życie. Oto jego słowa, które mówił przy pożegnaniu, kiedy składał urząd marszałkowski i kiedy rękodzielnicy całego kraju przybyli do Lwowa na jego pożegnanie: „robiłem co mogłem; więcej nie mógłem, bo mi nie dano.“

W imieniu tych rękodzielników żegnam Cię ojcze, żegnam opiekunie i proszę: wstaw się do Boga, żeby nam więcej w naszej biednej Ojczyźnie zesłał podobnych Zyblikiewiczów.

Po mowach tych złożono trumnę ze zwłokami ś. p. Zyblikiewicza w podziemiu kaplicy Helclów. Przeniesioną ona zostanie do grobu, umyślnie zbudowanego dla ś. p. Zyblikiewicza, jak tylko grób ten wyschnie i ostatecznie uporządkowanym zostanie. Wszystkie wieńce złożono także w kaplicy Helclów.

W uzupełnieniu sprawozdania z wczorajszego pogrzebu podajemy następujące wiadomości:

Wczoraj w kościele N. P. Maryi miał przy bocznym ołtarzu X. metropolita Sembratowicz cichą Mszę św. Odprawił ją podczas nabożeństwa celebrowanego przez X. biskupa Dunajewskiego.

Radę powiatową przemyską reprezentował p. Zygmunt Dembowski i Wład. Kraiński, z których pierwszy zastępował także Tow. kred. ziemskie, a drugi należał do reprezentacyi Tow. gospod. lwowskiego.

Komitet pomnika Mickiewicza złożył wieniec z napisem: „Długoletniemu swemu przewodniczącemu.“

Wspaniały wieniec Koła literackiego lwowskiego niósł p. Teleżyński, ze Lwowa umyślnie z wieńcem przybyły na obchód pogrzebowy, jako delegat, z p. Heniszem i prof. Germanem, wieniec zaś Koła krakowskiego nieśli pp. Ossowski, Benedyktowicz i Sieber.

W spisie wieńców brakło wieńca Rady pow. Wadowickiej, który prof. Zoll złożył w niedzielę popołudniu na trumnie imieniem tejże Rady, jak również wieniec imieniem m. Wadowic.

Na wieńcu, który prof. Dr Zoll złożył w imieniu p. Pietruskiego, był napis: „Niezmordowanemu patryocie.“

Izba adwokacka krakowska postępowała w pochodzie za trumną, za władzami rządowemi i niesiono wieńce Izb adwokackich krakowskiej i lwowskiej i adwokatów warszawskich.

Ropczycka Rada pow. przysłała swoich delegatów t. j. p. Józefa Michałowskiego, członka Wydziału powiatowego i p. Dembowskiego.

Sprostowanie. W mowie Marszałka krajowego hr. Jana Tarnowskiego, wydrukowano wczoraj mylnie (wiersz 8, licząc od końca mowy): „by pamięć Mikołaja Zyblikiewicza żyła długo między nami, żeby była węzłem i podnietą...“ powinno bowiem być: „by pamięć Mikołaja Zyblikiewicza żyła długo między nami, żeby była wzorem i podnietą...“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 maja.

— **JE. p. Namiestnik** odjechał dziś przed południem z Krakowa do Lwowa.

Wczoraj wieczorem opuścili miasto tutejsze X. metropolita Sembratowicz i Arcybiskup Issakowicz, tudzież biskupi: Solecki, Stupnicki i Puzyna.

JE. hr. Ludwik Wodzicki wczoraj wieczorem odjechał do Rzeszowa.

Poseł do Rady państwa Chrzanowski także wczoraj wieczorem odjechał do Wiednia.

— **Wybory do Rady miejskiej**. W niedzielę d. 22 b. m. odbyło się w sali posiedzeń Reprezentacyi zboru izraelickiego na Kazimierzu walne zgromadzenie wyborców wyznania mojż., zwołane przez pp. Leopolda Reicha, Hirsza Landaua i S. Kaufmanna. Bardzo liczne to zgromadzenie, bo złożone z przeszło trzystu wyborców, uchwaliło jednomyślnie wniosek p. Landaua, aby wybrać komitet z 60 wyborców, którego wyłącznym celem będzie działać wspólnie i w porozumieniu z centralnym komitetem miejskim, oraz aby położyć tamę wszelkiej pokątnej agitacyi na Kazimierzu.

— **Wystawa krajowa**. Komisya artystyczna Wystawy krajowej postanowiła na wczorajszem posiedzeniu uzupełnić listę komisyi gospodarczej, przybierając do niej 4 członków, którymi są pp. Bolesław Wołodkowicz, Rybkowski Tadeusz, Ajdukiewicz, Bronisław Stempiński. Następnie obrano specyalnych delegatów, których zadaniem będzie zająć się osobiście wyszukaniem dzieł sztuki polskiej z ostatnich lat 20, oraz przedmiotów kwalifikujących się do działu archeologicznego. Takimi delegatami obrani zostali na Kraków pp.: hr. Cieszkowski, Cynk, Michałowski, Römer i Stachiewicz. Na Warszawę pp.: Wrotnowski, Gerson, Witkiewicz, Gierymski Aleksander, Piętkiewicz (Pług), Horowitz i Kostrzewski Franciszek. Na Poznań pp: Engeström, Ad. Sierakowski, pułkownik Zakrzewski. Hr. Konstanty Przezdziecki wreszcie został uproszony, ażeby udając się do Paryża zechciał delegatów obrać i poprzeć sprawę Wystawy krakowskiej.

Posiedzenie komitetu wykonawczego Wystawy odbyło się w sobotę o godz. 6 popołudniu. P. Zaremba przedłożył plany akwaryum, które p. Gostkowski urządza na placu Wystawy; zajmuje ono 743,23 m. kw. P. Lipoman przedkłada wnioski komisyi w sprawie loteryi fantowej, które w zasadzie przyjęto. Ilość biletów oznaczono na 100.000 po 40 ct., tudzież przyznano sprzedającemu biletów 10, jedynasty gratis. Do komisyi, mającej się zająć przygotowaniami do tej loteryi, powołano pp. Cieszkowskiego Zygmunta, Kołodziejskiego Walerego, Dra Artura Leo, Alberta Mendelsburga i Witalisa Szpakowskiego. W dalszym ciągu dyskusyi uchwalono: 1) Dać Towarzystwu św. Wincentego a Paulo miejsce w pawilonie głównym za opłatą; 2) rozszerzyć plac Wystawy; 3) zaprosić na sędziego p. Adama Augustynowicza z Warszawy do grupy 23; 4) aby okna w głównej hali pawilonu głównego były ze szkła katedralnego, które jednak przedsiębiorcy mogą sobie zabrać po skończeniu Wystawy. Następnie upoważniono dyrektora Wystawy: 1) do wydania odezwy do komitetu wystawy etnograficznej w Tarnopolu, aby część martwą wystawy po skończeniu jej tamże na naszą przesłać zechciał; 2) do wydania odezwy do komitetu wystawy higienicznej w Warszawie, aby wystawione tamże przedmioty na naszą Wystawę przysłano; 3) do wezwania oferentów spedycyjnych w celu postanowienia warunków liczebnie oznaczonych. W końcu czł. kom. p. Kołodziejski odczytał program Wystawy dla działu IV, który komitet przyjął.

— **Pogrzeb** ś. p. Heleny z Mężyńskich Górskiej odbył się dziś wśród licznego zgromadzenia krewnych i przyjaciół. W kościele św. Barbary X. Biskup krakowski odprawił nabożeństwo; z kościoła na cmentarz prowadził kondukt X. Michał Mycielski T. J., szwagier p. Górskiego.

— **Słuchacze** V roku inżynieryi politechniki wiedeńskiej, w liczbie 21, przybyli w sobotę o godz. 5¼ do Krakowa pod przewodnictwem znakomitych profesorów pp. Rebhanna i Rżihy, oraz 4 asystentów. Na dworcu kolei powitał przybyłych radca Namiestnictwa p. Matula, dyrektor budownictwa miejskiego p. Niedziałkowski, p. Szczepaniak i pewna część członków krakowskiego Towarzystwa technicznego. Goście zamieszkali w Grand Hotel i w Hotelu Europejskim. Wieczorem w sobotę odbyło się wspólne zebranie. W niedzielę zwiedzili goście skarbiec katedry na Wawelu, kościół N. P. Maryi i Muzeum Czartoryskich, które uzyskało wyrazy podziwienia dla nagromadzonych skarbów. Po obiedzie w hotelu Kleina udali się goście na Mogiłę Kościuszki i na Bielany. W eremie Kamedułów doznali serdecznego przyjęcia ze strony zakonników; na Woli zgotował przyjęcie komitet zajmujący się gośćmi. Wieczorem w niedzielę odbyło się drugie zebranie towarzyskie. Wczoraj w poniedziałek goście z wieży ratuszowej przypatrywali się orszakowi pogrzebowemu ś. p. Zyblikiewicza. O godz. 11½ udali się do Wieliczki, gdzie z polecenia JE. ministra skarbu p. Dunajewskiego pokazano im podziemia w całej ich wspaniałości. Wieczorem podejmowali gości w restauracyi Streita urzędnicy budującej się kolei obwodowej. Dziś słuchacze politechniki wiedeńskiej udali się na strażnicę, gdzie odbyły się próby ćwiczeń, potem obejrzeli park i maszynę Talarda, walec parowy, rzeźnię miejską, poczem udali się na Podgórze do młynów parowych p. Barucha, zwiedzili też budowę linii obwodowej. Dziś wieczór odbędzie się uczta pożegnalna w hotelu Kleina, jutro zaś rano nastąpi odjazd.

— **Na nieszczęśliwych wygnańców z Prus**, w Londynie przebywających, nadesłali pp.: Celestyn Sozański 50 złr., Antoni Sozański 50 złr., Jan Smalawski 10 złr.; po 1 złr. Chędz., Dr Pulmer, Bukutyński, Sobota, Żuławski, Haisig; 3 złr. Balicki. — Razem 119 złr. *Ksawery Konopka.*

— **Taryfę**, uchwaloną przez Radę miejską krakowską dla dorożek poza obręb Krakowa, zatwierdziło już Namiestnictwo.

— **Szczawnica** 23 maja. Gdy w Krakowie odbywał się obrząd pogrzebowy zasłużonego krajowi i miastu ś. p. b. Marszałka Mikołaja Zyblikiewicza, w Szczawnicy odbyło się w kaplicy zakładowej za duszę jego nabożeństwo żałobne, odprawione przez proboszcza miejscowego X. Przybysia. Na nabożeństwie tem prócz reprezentanta krakowskiej Akademii Umiejętności, Dra Władysława Ściborowskiego, który jako lekarz zakładowy w d. 20 maja, rozpoczynającym porę zdrojową, zjechał na miejsce, obecnymi byli rządca i urzędnicy zakładowi, służba zdrojowa oraz mieszkańcy Szczawnicy i z pobliskiego miasteczka Krościenka. Ś. p. b. Marszałek był prawdziwym przyjacielem Szczawnicy, w której corocznie w porze letniej po kilka tygodni dla wypoczynku przepędzał, często odwiedzając piękne Pieniny, które jego wpływowi zawdzięczają bliską ukończenia drogę do Czerwonego Klasztoru, budowaną w połowie nakładem Zakładu zdrojowego, w połowie zaś subwencyą od kilku lat udzielaną z funduszu krajowego. Pamięć ś. p. zmarłego wdzięczna Szczawnica na długo zachowa.

— **W sprawie Towarzystwa oficyalistów**. Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych odbędzie we Lwowie dalszy ciąg obrad nad statutem w d. 20 czerwca b. r. Komisya z łona Rady nadzorczej wybrana w sprawie utworzenia działu dla służbodawców, ubezpieczających udziały przywiązane do posady, ukończyła swoje czynności. Przez wzgląd tedy na możliwe korzyści obustronne wskazanem jest przyspieszenie uchwał, które umożliwią wprowadzenie nowej organizacyi już z d. 1 stycznia 1888 r.

— **Mianowania** do wyścigów na torze lwowskim do dnia 15 maja 1887 r.

Niedziela d. 19 czerwca. Bieg I. Nagroda dam. Mianować do 1 czerwca.

Bieg II. Nagroda Towarzystwa 400 złr. 1) stada białobożnickiego ogier gn. 4-letni „Dalipan“ po Boomerang od Pamiątki; 2) por. J. hr. Fürstenberga ogier kaszt. 3-letni „Anger“ po Kalandor od Szarcsa; 3) tegoż samego wałach kaszt. 5-letni „Wallenstein“ po Przedświcie od Salamandra; 4) p. J. Krzysztofowicza klacz kaszt. 3-letnia „Wie-Wau“ po Grand-Duc od Debutante; 5) p. W. Micewskiego klacz kaszt. 4-letnia „Zenobie“ po Grand-Duc od Protection; 6) p. Alf. Mysłowskiego klacz gn. 3-letnia „Pretty“ po Y. Blinkhoolie od Bajaderki; 7) hr. Józefa Potockiego ogier kaszt. 3-letni „Antonin“ po Csatar od Orfea; 8) tegoż samego klacz kaszt. 3-letnia „Namouna“ po Paganini od Azalia; 9) hr. Jana Tarnowskiego klacz kaszt. 4-letnia „Odsiecz“ po Talisman od Last-Trial; 10) tegoż samego klacz kaszt. 3-letnia „Piperkowska II“ po Blankenese od Piperkowskiej; 11) tegoż samego ogier kaszt. 4-letni „Zagłoba“ po Talisman od Niczego.

Bieg III. Nagroda cesarska I. klasy 2000 złr. 1) stada białobożnickiego klacz kaszt. 3-letnia „Borzo-

(x) Zob. Sprostowanie w Nrze 123 Czasu str. 2 szpalta trzecia.

bohata“ po Grand-Duc od Protection; 2) tegoż samego ogier kaszt. 3-letni „Podbipięta“ po Grand-Duc od Dewotki (pół-krwi); 3) p. Józefa Krzysztofowicza ogier gn. 3-letni „Margier“ po Gamecock od Faworyty (pół-krwi); 4) p. Alfreda Mysłowskiego klacz gn. 3-letnia „At-Last“ po Y. Blinkhoolie od Miss-Mornington; 5) tegoż samego ogier gn. 3-letni „Hermit“ po Oroszvar od Hungaria; 6) hr. Jana Tarnowskiego klacz gn. 3-letnia „Bezkońca“ po Talisman od Laurel-Crown. 7) tegoż samego klacz kaszt. 3-letnia „Piperkowska II“ po Blankenese od Piperkowskiej.

Bieg IV. Bieg z płotami (Hurdle race). Mianować do d. 1 czerwca.

Wtorek d. 21 czerwca. Bieg I. Nagroda Towarzystwa 700 złr. 1) stada białobożnickiego klacz kaszt. 3-letnia „Borzobohata;“ 2) tegoż samego ogier kaszt. 3-letni „Podbipięta;“ 3) p. Józefa Krzysztofowicza klacz kaszt. 3-letnia „Wie-Wau;“ 4) p. Wł. Micewskiego klacz gn. 5-letnia „Salamy;“ 5) tegoż samego klacz 4-letnia „Zenobie;“ 6) p. Alf. Mysłowskiego klacz gn. 3-letnia „At-Last;“ 7) tegoż samego ogier skgn. 3-letni „Hermit;“ 8) hr. Józefa Potockiego klacz gn. 4-letnia „Gypsy“ po Drum-Major od Clarissa; 9) tegoż samego klacz kaszt. 4-letnia „Namouna;“ 10) hr. Jana Tarnowskiego klacz gn. 3-letnia „Bezkońca;“ 11) tegoż samego klacz kaszt. 3-letnia „Piperkowska II.

Bieg II. Nagroda cesarska II. klasy 1000 złr. 1) stada białobożnickiego ogier gn. 4-letni „Dalipan;“ 2) p. Józefa Krzysztofowicza ogier gn. 3-letni „Margier;“ 3) p. Wł. Micewskiego klacz kaszt. 4-letnia „Zenobie;“ 4) p. Alf. Mysłowskiego klacz gn. 3-letn. „At-Last;“ 5) hr. Jana Tarnowskiego klacz gn. 3-letn. „Bezkońca;“ 6) tegoż samego klacz kaszt. 3-letn. „Piperkowska II;“ 7) tegoż samego ogier kaszt. 4-letn. „Zagłoba.“

Bieg III. Bieg sprzedaży ogierów. Nagroda c. k. Ministeryum rolnictwa 300 złr. 1) stada białobożnickiego ogier kaszt. 3-letni „Podbipięta,“ cena 1000 złr.; 2) hr. Jana Tarnowskiego ogier kaszt. 4-letni „Zagłoba,“ cena 1000 złr.

Bieg IV. Bieg z przeszkodami (Steeple-Chase). Mianować do d. 1 czerwca.

Bieg V. Beaten Handicap. Mianować na miejscu.

Lwów, dnia 16 maja 1887.

— **Słowo** warszawskie zamieszcza gorąco napisane fejletony o Zyblikiewiczu.

— **Witold Mogilnicki**, jeden z najzacniejszych obywateli Wołynia, ożeniony z Kamillą z Mężeńskich, długoletni marszałek Krzemieniecki, wygnaniec i opiekun wygnańców na Syberyi, umarł, jak donoszą telegraficznie, w dniu wczorajszym (23 bm.). Pogrzeb odbędzie się w sobotę (28 bm.) w Kuniowie.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Szade, w powiecie samborskim, na dokończenie budowy szkoły, zapomogi w kwocie 50 złr.

— **W Konstantynopolu** zaszło kilka przypadków choroby na ospę. Lekarz nadworny sułtana namówił go, aby dał szczepić ospę niewiastom w haremie. Sułtan zazdrosny o swe piękności haremowe, rozkazał urządzić cienką ścianę pawilonową, w której kazał powycinać małe okrągłe otwory. Przy operacyi szczepienia każda po kolei wsuwała obnażone ramię, nie będąc widzialną. Lekarze zabrali się do operacyi, a z drugiej strony słychać było małe wykrzyki boleści, gdy lancet doktora dotknął ramienia białego lub brunatnego, stosownie do ciała właścicielek tych ramion, i w ten sposób operacyi dokonano. Kiedy przyszła kolej na sułtana samego, ten oświadczył lekarzowi, iż wprzód odczeka skutku tych operacyj.

— **Do Mekki.** Święte miasto świata muzułmańskiego dotąd przez czterech Europejczyków zwiedzane było w ciągu pory pielgrzymek. Obecnie udało się Holenderczykowi, Snouck Hurgronje, po pięciomiesięcznem przygotowywaniu się w Dżidda, dostać do Mekki w charakterze uczonego arabskiego i spędzić tam parę miesięcy. Podróży do Medyny zaniechać już musiał, z powodu zdrady wice-konsula francuskiego w Dżidda. Holenderczyk widział meczet, otoczony kolumnami, otwarty dziedziniec ze świętością „Kaaba,“ wmurowanym a przez wiernych całowanym czarnym kamieniem i bliskiem świętem źródłem „Zemzem“ zwanem. Z tych świętości żyje cała Mekka, urzędnicy meczetów, cech przewodników z tysiącami pomocników, poganiacze osłów, posiadacze wielbłądów, właściciele mieszkań do wynajęcia, opowiadacze koranu, liczni studenci i uczeni, a szeryfowie i urzędnicy rządowi wyzyskują ich wszystkich. Niektóre ustępy z opowieści Holenderczyka przypominają pielgrzymki budystów do Rzymu budaizmu, do Lhaza w Tybecie. Do miejscowości tej nie dostał się jeszcze podczas świętych uroczystości ani jeden Europejczyk. Wyzyskiwanie tłumu jest równe tak w mahometańskiem jak i w budaistycznem miejscu pielgrzymek.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 26go: Siódmy gościnny występ W. Rapackiego, art. rząd. teatr. warsz.: *Śluby panieńskie*, komedya w 5 aktach Al. hr. Fredry, ojca, z p. Rapackim w roli Radosta.

W sobotę 28go: Osmy gościnny występ W. Rapackiego, art. rząd. teatr. warsz., po raz pierwszy: *Bogusławski i jego scena*, widowisko w 5 aktach, W. Rapackiego.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej, w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 10—2, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej. — Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 23go maja przed południem pochmurno, chłodno, po południu deszcz; term. od 1·7 doszedł do 13·0 C. Barometr idzie w górę; o godzinie 7ej rano d. 24go stan jego był 743·2 millim., term. 6·0 C. — Wiatr zachodni.

— We środę d. 25go maja: śś. Urbana p. i Grzegorza.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Odczyt. Trzeci odczyt rektora hr. St. Tarnowskiego „O X. W. Kalince“ odbędzie się jutro we środę o godzinie 3 południu.

Program koncertu chóru akademickiego, zapowiedzianego na czwartek d. 26 b.m. w parku krakowskim na dochód Towarzystwa wzajemnej Pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońśkiego, jest następujący:

1) Koschat: „Nad wortskiem jeziorem,“ idylla w formie walca (chór z orkiestrą); 2) Adam: *Cantique de Noël* (chór z orkiestrą); 3) Mikuli-Hora (solo baryton z akompaniamentem orkiestry); 4) Mendelsohn „Winobranie« chór z orkiestrą; 5) Studziński, „Hej zabłysła nam wiosenka;“ 6) Witt, „Łza;“ 7) Mendelsohn: „Cześć bracia uroczystej chwili;“ 8) Ławrowski: „Do Zorii;“ 9) Wachnianin: „Kałyna;“ 10) Kreutzer: „Pieśń pasterska;“ 11) Tietz; „Pieśń Szwajcarów;“ 12) „Gdybym ja ptaszkiem był.“

Koncert odbędzie się ze współudziałem orkiestry 13 pułku, p. Hocka i amatorów pod dyrekcyą p. Wiktora Barabasza. Początek koncertu muzyki o 4ej, zaś chóru o 6½. Wstęp 20 cent., dla dzieci o połowę zniżony.

Najnowszy Nr *Przeglądu lek.* zawiera: Cybulski: O hypnotyzmie ze stanowiska fizyologicznego; Trzebicky: O obecnym stanie chirurgii żołądka; Oceny i sprawozdania; Jabłonowski: Szkice sanitarne z Persyi; Higiena, Epidemiologia, Policya lekarska; Wiadomości bieżące.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (768)

Z wdzięczności. Opawa (w Szląsku austryackim). Wielmożny panie! Na moje długoletnie cierpienie żołądka, używałem Pańskie uznane znakomite pigułki szwajcarskie aptekarza R. Brandta i z przyjemnością mogę ponownie stwierdzić, że na mnie znakomity skutek wywarły. Jestem zupełnie wyleczonym i nieomieszkam powyższy wyrób każdemu najgoręcej polecić. Wynurzając Panu podziękowanie, że postawiłeś mnie Pan w możności wyzdrowienia, zostaję z wysokim szacunkiem *Wiktor Dworzak*, portyer katarzyńskiej fabryki cukru w Opawie. Pigułki szwajcarskie aptekarza R. Brandta są do nabycia w aptekach, pudełko po 70 centów, w Krakowie w aptece W. Redyka i E. Stockmara, należy jednak uważać na biały krzyż w czerwonem polu z podobizną podpisu R. Brandta.

Zajścia w Bułgaryi.

Koniec okólnika przesłanego przez Portę reprezentantom swym akredytowanym u mocarstw zagranicznych w sprawie bułgarskiej brzmi, podług *Polit. Corr.*, dosłownie: „Przedłóż pan rządowi państwa, u którego jesteś akredytowanym, obecny stan sprawy bułgarskiej do merytorycznego ocenienia i zwróć pan uwagę na potrzebę wymiany zdań między mocarstwami względem środków usunięcia zachodzących trudności, a mianowicie względem zaproponowania Bułgarom jednego albo dwóch kandydatów na tron bułgarski, aby przez to uwzględnić ponawiające się ciągle życzenia rejencyi bułgarskiej.“

Nord brukselski przyniósł był niedawno temu nową wersyę o straconym w Ruszczuku Panowie, niby na autentycznych datach opartą, jakoby Panowa tego po stłumieniu powstania w Ruszczuku przyprowadzono związanego do Mantowa, prefekta tego miasta. Ten uderzył więźnia kilka razy „knutem“ w twarz i kazał żołnierzom odprowadzić go do koszar i tam zgładzić, co też ci kolbami uskutecznili. Rzekome sądzenie i tracenie go późniejsze było tylko udaną komedyą.

Dodaje do tego *Nord*, że zwycięstwo pod Śliwnicą było właściwem dziełem Panowa, a kiedy je odnosił, znajdował się ks. Aleksander o kilka kilometrów od placu bitwy.

Na to przesłał Mantow *Nordowi* pismo zbijające wszystkie te zarzuty. „Knutów niema wcale w Bułgaryi, on zaś sam podobnych narzędzi nie używał. Kiedy Panowa dnia 19 lutego rozjątrzona ludność chciała sama ukarać sądem doraźnym, jemu-to właśnie (Mantowowi) i prokuratorowi Markowowi udało się ocalić go, przyczem sam kilka razów wymierzonych na Panowa otrzymał. Na sądzie zaś wojennym w dniach 20 i 21 lutego byli obecnymi reprezentanci państw zagranicznych i ci mogą stwierdzić, że się Panow między oskarżonymi, a później między skazanymi znajdował. Podane więc szczegóły o rzekomem zamordowaniu Panowa są poprostu kłamstwem.

„Co zaś do udziału Panowa w bitwie pod Śliwnicą i twierdzenia, jakoby jego za właściwego zwycięscę dnia tego uważać należało, to *Nord* zasługą tego zwycięstwa obdziela widać z kolei wszystkich oficerów, którzy przejdą na stronę rosyjską, bo niedawno temu przypisywał ją Benderewowi. Prawdą zaś jest, że wszyscy Bułgarzy, tak żołnierze jak oficerowie, spełnili tam swą powinność, dowodził zaś nimi ks. Aleksander.“

Wiądomość o przesłaniu *Nordowi* tego pisma podaje *Polit. Corr.*

Telegramy.

Konstantynopol 24 maja. (pryw.) Okólnik Porty w sprawie bułgarskiej jest w związku z konwencyą w sprawie egipskiej. Wpływ angielski przemógł tu chwilowo.

Zofia 24 maja. Przedwczoraj i wczoraj odbywały się z okazyi uroczystości śś. Cyryla i Metodego i z okazyi utworzenia drugiego pułku kawaleryi kościelne i wojskowe uroczystości.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 24 maja. W stanie zdrowia prof. Billrotha nastąpiło polepszenie. Chory nabiera apetytu. Bezpośrednie niebezpieczeństwo jest już prawdopodobnie usunięte.

Wiedeń 24 maja. Wiadomość o podróży Don Carlosa do Meksyku pochodzi z *N. York Herald.* Partya konserwatywna miała go zaprosić, żeby przybył i stanął na jej czele; partya rządowa zamierza przeszkodzić temu i wzbronić mu pobytu.

Sybin 24 maja. Powodzie w Siedmiogrodzie przybierają coraz większe rozmiary. Woda poprzerywała mosty i podmyła wały. Komunikacya kolejowa jest miejscami przerwaną.

Berlin 24 maja. Następca tronu niemieckiego nie jest chory na raka, ale na narośl polipową. Powtórna operacya małych polipów wypadła pomyślnie. Między lekarzami istnieje różnica zdań co do charakteru choroby.

Berlin 24 maja. Z Petersburga donoszą, że car jest zupełnie zniechęcony do Katkowa. Wykazanie niekonsekwencyi Katkowa, przypomnienie artykułów jego wręcz sobie przeciwnych, pisanych w ciągu ostatnich lat, zrobiło na carze wielkie wrażenie i miał się wyrazić w sposób taki, że dwór cały jest przekonany, iż Katkow zupełnie stracił i łaskę i znaczenie.

Paryż 24 maja. Krąży tu chaos wieści i kombinacyj co do przyszłego gabinetu. Wypływają tu na przemian Duclerc, Fallières i Freycinet. Clémenceau pogodził się podobno z Boulangerem. W armii rozwinięto agitacyę za Boulangerem. Na bulwarach krążą pamflety i wznoszą się okrzyki: „Niech żyje minister Boulanger!“

Paryż 24 maja. Sprzedaż dyamentów koronnych ma uczynić razem 6 milionów 864 tysiące franków.

Londyn 24 maja. Do Assuan posłano posiłki; między Assuan a Korosko plądrują liczne bandy powstańców: uzbrojony parowiec rozpoznaje na Nilu przestrzeń między Wady-Halfa i Korosko, nadeszły bowiem wiadomości, lubo niepewne, o nadciąganiu wielkiej masy powstańców, których przednie straże ukazały się o 4 mile (angielskie) od Assuan.

Petersburg 24 maja. W celu zbadania choroby szczególnych wrzodów, na które zapadało od r. 1884 aż 90% wojska jenerała Komarowa w dolinie Murghab w kraju zakaukazkim, wysłano tam komisyę lekarską pod przewodnictwem Dra Rapszewskiego. Lekarze są zdania, iż przyczyną choroby są bakterye.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 24-go maja. (Z Izby deputowanych; z wczorajszego posiedzenia wieczornego). W dyskusyi szczegółowej nad budżetem ministerstwa rolnictwa jeneralny mowca Reicher (przeciw) rozwodzi się nad koniecznością zniesienia serwitutów z szczególnem uwzględnieniem stosunków styryjskich.

Lueger jeneralny mowca (za) oświadcza, że między stanem rzemieślniczym a rolniczym zachodzi ścisły związek. Mowca spodziewa się energicznego wystąpienia przeciw dzieleniu dóbr, a omawiając kwestyę zaopatrywania Wiednia w żywność i stosunki centralnego targu na bydło, proponuje zmianę regulaminu targowego targu na bydło rzeźne, rozwiązanie umowy z bankiem depozytowym i oddanie kasy rzeźniczej gminie wiedeńskiej. (Wniosek ten odesłany został do komisyi budżetowej). Tytuł „centralne kierownictwo“ został przyjęty.

Przy tytule „państwowe zakłady naukowo-doświadczalne“ żąda Suttner uwolnienia od cła przywozowego tak ważnych dla gospodarstwa rolniczego soli potasowych. Hompesch utrzymuje, że przeznaczona na cele doświadczalne suma jest za szczupłą, a zwłaszcza ze względu na Galicyę.

Siegl przemawia za podniesieniem uprawy lnu.

Hevera rozwodzi się nad komisyami egzaminacyjnemi dla kandydatów nauczycielskich do średnich naukowych zakładów rolniczych i żąda dla Pragi dwóch komisyj, jednej z niemieckim a drugiej z czeskim językiem egzaminacyjnym.

Exner omawia znaczenie rolniczych zakładów naukowych, a następnie odpowiada na uwagi ministra co do konsumcyi w Wiedniu. Demokraci i antisemici przerywają mówcy kilkakrotnie okrzykami: „Do rzeczy!“

Powyższy tytuł został następnie przyjęty.

Przyszłe posiedzenie odbędzie się dziś.

Wiedeń 24 maja. *Wiener Ztg* ogłasza sankcyonowane ustawy ugodowe wraz z taryfą cłową.

Berlin 24 maja. Senzacyjne doniesienia o stanie zdrowia następcy tronu są bezzasadne.

Cesarz odbył dziś w Poczdamie przegląd wojsk, był na śniadaniu u następcy tronu, a popołudniu powrócił tu.

Berlin 24 maja. Podług doniesienia dzienników wieczornych udać się ma ambasador Szuwałow w ciągu tego tygodnia ponownie na 14-dniowy urlop do Petersburga celem uregulowania swych interesów prywatnych; prawdopodobnem jest jednak przypuszczenie, iż podróż ta jest w związku z zamiarem powierzenia Szuwałowowi w przyszłości innego stanowiska.

Monachium 24 maja. Cesarzowa austryacka przybyła tu wczoraj o godzinie 6½ wieczór. Na dworcu kolejowym przyjmował Cesarzową książę Leopold wraz z swą małżonką i członkowie poselstwa austryackiego. Cesarzowa stanęła w hotelu *zu vier Jahreszeiten.*

Leodyum 24 maja. W Seraing i okolicy wybuchło rano bezrobocie. Żandarmerya rozproszyła zbiegowiska robotników w Seraing.

Kopenhaga 24 maja. Król zamierza udać się z końcem tego tygodnia do Wiednia.

Paryż 24 maja. W dotychczasowem przesileniu ministeryalnem nic się nie zmieniło. Większa część dzienników utrzymuje, że kombinacya gabinetu z Freycinetem na czele jest tylko odroczoną.

Rzym 24 maja. Na dzisiejszym konsystorzu dokonał Papież znanych nominacyj i miał przemowę, którą dzienniki katolickie uważają za bardzo doniosłą i którą jutro ogłoszą.

Londyn 24 maja. Izba niższa przyjęła znaczną większością głosów drugi artykuł irlandzkiego billu karnego, skoro rząd zapowiedział przyjęcie jednej poprawki i zgodził się na odroczenie dyskusyi nad piątym rozdziałem tego billu.

Izba wyższa przyjęła w 3-ciem czytaniu nowellę do ustawy o drobnych właścicielach ziemskich w Szkocyi, poczem odroczoną została do dnia 9 czerwca.

Petersburg 24 maja. *Journal de St Petersbourg* pisze z okazyi ostatniej odpowiedzi Tiszy na interpelacyę Iranyi'ego, że wywody Tiszy nie były tego rodzaju, iżby skłoniły Tiszę do opuszczenia stanowiska rezerwowego. Dziennik ten ubolewa jednak, że Tisza jakkolwiek sam uznał, iż nienadeszła jeszcze chwila do ocenienia różnych stadyów rokowań, mimo to ze względów parlamentarnych lub też wskazanych przez taktykę wyborczą osądził, iż musi się zapuścić w wywody, które z konieczności były niedokładne i stronnicze. Dziennik ów pisze dalej, iż nie chce się posuwać za Tiszą na tej drodze, i woli ponownie wyrazić nadzieję, że gabinety postępować będą stanowczo drogą, jakiej wymaga ogólna potrzeba porozumienia i pokoju.

Konstantynopol 24 maja. *Irade* sułtana ogłasza i sankcyonuje konwencyę w sprawie ruchu i połączenia turecko-serbskich kolei żelaznych.

Ateny 24go maja. Położenie na Krecie jest jeszcze ciągle krytyczne, ponieważ Porta nie chce zadość uczynić życzeniom zgromadzenia narodowego. Gubernator zagroził stanem oblężenia w razie, jeżeli deputowani chrześciańscy nie zechcą wziąć udziału w obradach. Wzburzona ludność chrześciańska przygotowuje się podobno do stawienia zbrojnego oporu.

Kursa. Wiedeń 24 maja. 2 godz. 30 min. Marki —·——. — 5% Renta węg. papier. 87·85. 4% Renta węg. złota 102·—.— Losy prem. węg. 120·—. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·50. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·—. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100·—.— 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96·—. — Akcye Länderbanku 230·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 206·80. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 223·—. — Akcye kolei południowej 76·—. — Ruble 114·—. — Srebro —.

Berlin 24-go maja. — Banknoty austryackie 160·15. — Krótki Wiedeń 160·10. — Banknoty ros. 183·70. — 5% Listy zast. Polskie 57·40. — 4% Listy Likw. Polskie 53·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 83·—.— Akcye austr. kredytowe 451·50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Przychodzą do Krakowa:

ze Lwowa:	osobowy	mieszany	pospiesz.
Lwów odjazd	4·10 rano	4·50 pop.	10·44 w nocy
Kraków przyj.	2·33 pop.	5·07 rano	6·48 rano

Ze Lwowa lokalny:
Lwów odjazd 7·40 rano — Kraków przyjazd 8·20 wieczór.

Z Wieliczki: { Wieliczka odjazd 6·55 wiecz. / Kraków przyjazd 7·35 wiecz.

Z Wiednia	osobowy	pospiesz.	kuryer.	osobowy
Wiedeń odjazd	8·20 rano	11·45 rano	9·30 w nocy	2·35 pop (tylko do Przerowa).
Kraków przyjazd	9·50 wiecz.	8·48 wie.	7·25 rano.	7·01 rano (tylko z Oświecima).

Z Wiedni	osobowy	osobowy
Wiedeń odjazd	7·30 wiecz.	6 rano (tylko z Lundenburga).
Kraków przyjazd	9·46 rano	4·57 popoł.

Z Prus: o godz. 4·57 popoł. osob.; o godz. 8·48 wieczór pospieszny i o godz. 7·01 rano osobowy.

Z Warszawy: o godz. 9·46 rano osobowy; o godzinie 4·57 popoł. osobowy i o godz. 8·48 wiecz. pospiesz.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 24 maja.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	114 —	115 —
Marki niemieckie	62 —	62 75
Dukat ważny	5 94	6 04
20-to frankówka ważna	10 04	10 12
Imperyał ważny	10 33	10 43
Rubel srebrny obrączkowy	1 53	1 63
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 —	81 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 50
4½% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 75
6% „ „	94 75	96 —
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 —	94 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 50	96 25
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	95 —	96 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 —	93 —
4½% „ „ „ „ „ „	98 75	99 50
5% „ „ „ „ „ „	100 75	101 75
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	101 75	102 75
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	99 25	100 —
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	99 50
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	101 —	102 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	48 50	51 —
5% „ „ „ „ „ „ „	43 —	44 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 75	102 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	205 —	206 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ 200 „	223 —	224 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	284 —	288 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	16 75	17 75
„ „ Stanisławowa	29 50	31 25
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 25	15 —
„ „ węgier. „ „	9 —	9 50

Wiedeń 23 maja.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	81 10	81 30
4⅕% „ srebrna	82 05	82 25
4% „ złota	112 40	112 60
5% „ papier. nieop.	96 90	97 10
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	127 75	128 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	135 75	136 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	136 70	137 20
„ „ 1864 „ 100 „	165 40	166 —
„ „ 1864 „ 50 „	165 25	165 75
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	151 —	151 50
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	115 50	116 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	104 25	105 —
Galicyjskie „ „	104 50	105 25
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 —	— —
Salzburskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	106 50
Siedmiogrodzkie 7% „	104 70	105 30
Węgierskie „ „	104 70	105 30
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 70	105 20
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	103 —	103 50
Boden-Credit austryackie . . 80 „	241 50	242 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	281 40	281 60
„ Bank węgierski . . . 200 „	284 50	285 50
Depositen-Bank . 200 złr.	175 —	177 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	542 —	548 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	881 —	883 —
Unionbank . 200 „	206 75	207 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	150 —	150 50
Wied. Bankverein . 100 „	90 75	91 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	182 —	182 50
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	357 —	358 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2497	2500
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	205 50	206 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	145 25	145 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	223 —	223 50
Nordwest austr. . 200 „ „	159 75	160 25
„ Lit. B. . 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 200 „ „	185 50	186 50
Siedmiogrodzk. I . 200 „ „	179 25	179 75
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	225 75	226 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	76 —	76 50
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 —	253 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	168 —	169 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	165 57	166 25
„ Westb. . 200 „ „	165 75	166 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	126 —	127 —
4½% „ „ papier. . 50 lat	101 —	101 40
3% Prem. Boden-Credit allg.	101 —	101 50
6% Zakł. kred. krakowsk. . 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	100 50	101 50
6% Zakł. kredyt. krakow. . 36 „	99 —	99 50
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	95 40	96 —
5% „ „ „ „ „	101 —	101 30
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 —	101 30
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	92 50	93 50
4½% „ „ „ „ 52 lat	99 —	99 75
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	96 —	97 —
5% „ „ Hipot. „ prem.	102 —	102 50
5% „ „ „ „ 40 lat	99 40	99 75
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 30	100 70
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 75	102 75
5% Węg. Insty. Boden-Credit	102 —	— —
4% „ Banku Hip. prem.	104 50	105 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	100 50	101 —
Alföld-Fiume . 200 „ „	100 80	101 40
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	108 75	109 50
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . 4%	101 —	101 50
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	114 75	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	100 90	101 40
„ Jarosław 300 „ „	100 75	— —
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	101 75	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	82 —	82 50
„ nieop. „ „ „	89 50	90 —
Nordwestb. austr. . 200 „ 5%	106 70	107 20
„ „ Lit. B 200 „ „	104 70	105 —
„ „ E. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	124 80	125 40
„ z 1884 . 100 złr. „	91 40	92 —
Siedmiogrodzkie I . 200 „ 5%	99 30	99 90
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	198 —	198 75
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	147 —	147 75
„ „ złot. 200 złr. 5%	127 —	127 50
Theissbahn-Gesell. . 1000 „ „	102 75	103 25
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 —	100 40
„ „ „ II Em. . 200 „ „	98 25	98 75
„ Nordost . 300 „ „	99 25	99 75
„ „ złotem . 200 „ „	127 —	129 —
„ Westbahn . 200 „ „	101 20	101 70
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 35	100 90
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	116 50	117 —
Premiowe Wiedeńskie „ 100	126 25	126 50
„ Węgierskie „ 100	119 —	120 25
„ Tureckie fr. 400	15 80	16 —
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 —	8 20
Kredytowe „ 100	176 —	176 50
Clary „ 42	44 25	— —
3⁶⁄₁₀% Donau-Dampfsch. „ 105	113 75	114 25
Insbruku „ 20	20 —	20 75
Keglewicha „ 10½	23 —	25 —
Krakowskie „ 20	17 —	17 50
Ofner (miasta Budy) . złr. 40	48 25	49 25
Palffy „ 42	43 75	44 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	14 55	14 85
„ „ węgier. „ 5	9 20	9 50
Rudolfa „ 10	18 —	19 —
Salma „ 42	57 50	58 25
Salzburskie „ 20	23 —	24 —
St. Genois „ 42	56 25	56 75
Stanisławowskie „ 20	30 —	31 —
4½% Tryesteńskie „ 105	137 —	137 75
4% „ „ 50	68 —	69 —
Waldsteina „ 21	35 75	36 25
Windischgrätza „ 21	43 75	44 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 98	6 —
20-frankówki	10 08	10 10
Imperyały rosyjskie	10 41	10 43
Funty szterl. angielskie	12 67	12 72
Liry tureckie złote	11 41	11 43
Marki niemieckie za 100 marek	62 37	62 45
Rubel papierowy za 100 rubli	114 —	114 50

Lwów 21 maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	284 —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	100 60	101 60
4% „ „ „ „ „	95 50	96 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 60	101 60
4½% Bank. kraj. gal. „ 51-letnie	96 —	97 50
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 50	105 50
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	96 50

Warszawa 23 maja.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	— —
„ „ „ V „	— —	100 30
4% Listy likwidacyjne	— —	93 50
5% „ warszawskie I ser.	— —	100 —
„ „ „ III „	— —	98 35
„ „ „ IV „	— —	98 35
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

(1301-1-2)

Za duszę ś. p.

JAKÓBA BOŁOZ
Antoniewicza

b. Prezydenta Sądu krajowego, zmarłego w Karlsbadzie 29 maja 1884 r., odprawione będą

Msze święte

w kościele św. Barbary
w piątek dnia 27 maja b. r.
o godzinie 9 zrana,
na które żona i dzieci Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zapraszają.

Pierwsza Komunia święta.

Książeczki, obrazki, medaliki, krzyżyki, różańce,
w największym wyborze i najtaniej,
W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
w KRAKOWIE. [1211 6 6]

Lewantyny, Zefiry, Oksforty, Płócienka
otrzymał w wielkim wyborze i poleca (1260-1-)
Kazimierz Niesiołowski w Krakowie, Sukiennice 24.
Ceny bardzo niskie.

MIESZKANIE

składające się z trzech pokoi, kuchni i ogrodn, jest do wynajęcia każdego czasu w **Białym Prądniku Nr. 87.** Wiadomość na miejscu. (1287-1-3)

Główna wygrana 500,000 marek. — **Doniesienie szczęścia.** — **Za wygrane poręcza państwo.**

Pierwsze ciągnienie dnia 16go czerwca.

Zaproszenie do współudziału w szansach wygrania
wielkiej przez państwo hamburskie poręczonej loteryi pieniężnej, w której
7 milionów 222.000 m.
z pewnością wygrane być muszą

Wygrane tej korzystnej loteryi pieniężnej, która wedle rozkładu zawiera tylko 97,000 losów, są następujące:

największa wygrana jest w danym razie ***500,000*** marek

premia	. . . . . .	**300.000** marek
1	wygrana po . .	**200.000** „
2	„ „ . .	**100.000** „
1	„ „ . .	**80.000** „
1	„ „ . .	**75.000** „
2	„ „ . .	**70.000** „
1	„ „ . .	**60.000** „
2	„ „ . .	**50.000** „
1	„ „ . .	**30.000** „
5	„ „ . .	**20.000** „
26	wygran. po . .	**10.000** „
56	„ „ . .	**5.000** „
106	„ „ . .	**3.000** „
256	„ „ . .	**2.000** „
512	„ „ . .	**1.000** „
791	„ „ . .	**500** „

147 wygr. po **300, 200, 150** marek
30950 wygranych po **145** marek
7990 wygranych po **124, 100, 94** m
7850 wygranych po **67, 40, 20** mar.,
w ogóle **48.700** wygranych, które w kilku miesiącach, w **7** oddziałach, z **pewnością** wyciągnięte będą.

Główna wygrana 1 klasy wynosi **50.000** marek, wzrasta 2 kl. na **60.000** m., w 3 kl. na **70.000** m., w 4 na **75.000** m., w 5 kl. na **80.000** m., w 6 na **100.000** m., w 7 kl. na **200.000** i z **premią 300.000** mar., w danym razie na **500.000** marek.

Do pierwszego **ciągnienia wygranych** urzędowo ustanowionego

16 czerwca b. r. kosztuje
cały los oryginalny tylko 3 złr. 60 c. czyli 6 marek,
pół losu oryginalnego tylko złr. 1·80, czyli 3 marki,
ćwierć losu oryginalnego tylko 90 ct. czyli 1½ marki.

Rozsyłka tych przez państwo poręczonych oryginalnych losów (nie zakazanych promes) z dołączeniem oryginalnego rozkładu gry, odbywa się za opłatnym odbiorem kwoty lub za zaliczką pocztową, nawet w najdalsze strony.

Każdy uczestnik gry otrzyma odemnie po uskutecznionem ciągnieniu bez wezwania natychmiast urzędowy wykaz ciągnienia.

Rozkład gry z herbem urzędowym, z uwidocznieniem wkładek i podziałem wygranych na 7 klas, rozsyłam naprzód darmo.

Wypłatę i rozsyłkę wygr. pieniędzy
uskuteczniam bezpośrednio punktualnie i pod najściślejszą dyskrecyą.

Każde zamówienie najlepiej przekazem pocztowym lub w liście za rewersem.
Upraszam zatem z powodu bliskiego ciągnienia zgłosić się najpóźniej do

16 czerwca b. r.

z zaufaniem do mnie. (1279-1-6)

SAMUEL HECKSCHER SENR.,
bankier i właściciel kantoru zmiany
w **HAMBURGU.**

WSZECH NAUK LEKARSKICH

Dr. Wiktor Natter

po odbytej praktyce w szpitalach wiedeńskich, **mieszka obecnie w Krakowie, plac Szczepański L. 9, I piętro.**
Ordynuje od godz. 3—5 po południu.
Ubogim chorym udziela porady lekarskiej bezpłatnie od godz. 11—12 przed połud. (1233-3-5)

Utraconą i osłabioną

siłę męzką,

tudzież wszelkie następne choroby wyuzdań, samogwałtu, tajne grzechy młodzieńcze i rozstrojenie nerwów i t. d. leczą trwale za poręczeniem słynne w świecie starszego lekarza sztabowego Dra Müllera Miraculo preparaty. Cena z dokładnym opisem złr. 3·10, pocztą o 25 ct. więcej.

Sprowadzić można jedynie z **St. Georgs-Apotheke, Wien, V.,** Wimmergasse 33, dokąd wszelkie zamówienia adresować należy. (274-8-10)
Skład w KRAKOWIE w aptece E. Stockmara.

Nowe dzieła

wydane nakładem księgarni
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie.

Tarnowski St. Henryk Rzewuski, z odczytów publicznych, mianych we Lwowie w roku 1887. Cena 1 złr. 50 cnt. [992 2-2]
Sas A. Dr. Italiana. Cena złr. 1·50.
Strzelecki Henryk. O rozpoznawaniu drewna drzew leśnych krajowych. Poradnik dla leśników i wogóle dla osób trudniących się wyrabianiem, kupnem lub sprzedażą drewna. Cena 1 złr.

Osoba znająca gruntownie **język rosyjski,** udziela lekcyj. — Ulica Miodowa Nr. 7, mieszkanie *Piaseckiego.* (1235 3-3)

Modele paryskie.

MAGAZYN MOD
Aleksandry Zamoyskiej
w Krakowie, Sukiennice l. 19,

poleca **na sezon letni kapelusze damskie** w wielkim wyborze, **pióra** s rusie i fantazyjne oraz **kwiaty paryskie** po cenach bardzo przystępnych.
Magazyn przyjmuje zamówienia na **SUKNIE DAMSKIE.** [1114 9 16]
Sznurówki paryskie w wielk. wyborze.

Modele paryskie.

JAKO SAMODZIELNY
OGRODNIK

poszukuje posady w Galicyi pomocnik ogrodniczy, liczący 25 lat, kawaler, rodowity Czech. Tenże był zatrudnionym w większych ogrodach w Czechach a obecnie jest jeszcze w służbie w jednym z królewskich ogrodów w Niemczech. Obeznany dokładnie z wszelkiemi gałęziami ogrodnictwa, może się wykazać chlubnemi świadectwami i objąć posadę od 1 czerwca lub później. Oferty pod **„Ogrodnik“** przyjmuje **Administracya Czasu, w Krakowie.** (1276-2 2)

SKŁAD
NASION i HERBATY

w Krakowie przy ul. Sławkowskiej L. 10, naprzeciw Grand-Hôtel,

ma na składzie i poleca nasiona:

Buraków i Marchwi pastewnej, Lucernę i Koniczynę białą i czerwoną wolne od Kanianki, Trawę, Kukurydzę, Koński ząb oraz Nasiona leśne, warzywne i kwiatowe.

Maść do szczepienia drzew owocowych w puszkach po 50 cnt. i 1 złr.
Łyczko do wiązania (Rafia-Bast) pół kilograma 90 cnt.

Herbatę chińską w wyborowych gatunkach po złr. 2·30, złr. 2·80, złr. 3·30, złr. 3·80, złr. 4·30, **Pecco** (kwiatowy) 5 złr., **Okruchy** z najlepszych gatunków herbaty po złr. 1 ct. 70 i 2 złr. za pół kilo.

Wina oryginalne francuskie pp. Schröder et de Constans, S. Thadée w Bordeaux, na składzie komisowym: **Czerwone:** Médoc po złr. 1·25, St. Estéphe i Château St. Pierre po złr. 1·50, Château Pontet-Canet po 2 złr., Château Margaux po złr. 3·60, Château Larose po złr. 3·70. **Białe:** Chablis Moutonne po złr. 1·50. **Koniak** (Cognac) stary po złr. 4·25 za butelkę.
Przy zamówieniu 10 butelek z jednego gatunku ustępuje się 10%.

Wódki z fabryki księcia Montléart w Izdebniku t. z. Likiery zdrowia, rektyfikowane nalewki: **Jarzębiak, Jarzębinka, Koniferynka** butelka po 85 ct.

Utrzymuje na składzie słynną **„Aachener Thermen-Salbe“,** maść przeciw martwym kościom i stwardniałym gruczołom u koni. Słoik po 4 złr. (1281-2-6)

Cennik na żądanie opłatnie.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY
Bystra pod Bielskiem

(Szlązk austr.)
stacya kolei Bielsko-Żywieckiej,
otwarty z dniem 15 maja.
Leczenie wszystkiemi środkami wodoleczniczemi, mięsieniem i elektrycznością.
Lekarz zakładowy [995 12-18]
Dr. Henryk Halski.

Weba King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule mezkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1245-224-)

M. Beyer i Sp.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

Kąpiele siarczane w Krzeszowicach.

Początek sezonu 1 czerwca.

Stacya kolei północnej cesarza Ferdynanda pół godziny od Krakowa.
Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.
Mieszkania umeblowane wynajmuje i wszelkich wyjaśnień udziela (1259-1-6)
Zarząd kąpielowy w Krzeszowicach.

MIGRENY – BÓLE GŁOWY
GUARANA
PP. GRIMAULT & Cie
APTEKARZY W PARYŻU

Jedno tylko pudełko tego roślinnego i naturalnego proszku, rozpuszczone w małej ilości ocukrzonej wody jest dostatecznem do wyleczenia najgwałtowniejszych *bólów głowy, migreny i newralgij.* Wzmacniające i toniczne działanie Guarany czyni ją niezaprzeczenie skuteczną przeciwko *rznięciom żołądka.* — SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

W KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Siedleckiego. (569-9)

Do wyniszczenia raz na zawsze **grzyba domowego**
polecam wypróbowany środek

AŁICHENIA

odszczególniony za swą niezwykłą skuteczność licznemi medalami zasługi.
Na 10 metrów kwadratowych powierzchni zajętej grzybem domowym, wystarcza 25 kilo „ALICHENII“. **Kilo 40 ct.**, kamionka 50 ct. Przy zamówieniu 100 kilo naraz, nie liczy się za naczynie. (1243-3-)

JAN IHNATOWICZ
pierwsza krajowa fabryka chemiczno-kosmetyczna
we Lwowie, ul. Kopernika 3.

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez **CH^les^ FAY,** Fabrykanta Perfum
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

[1057-53-]

Rożnów

klimatyczne i żętyczne miejsce lecznicze w Morawii,
Pora trwa
od **15 maja** do **15 września,**

ochronione od północn. wiatrów wysokiemi górami karpackiemi i lasami szpilkowemi, z łagodnem powietrzem obfitem w kwasoród, z pięknym i równym parkiem, doskonałe dla cierpiących na krtań i płuca i rekonwalescentów. Modny komfort. Zimne i ciepłe kąpiele, przyrządy pneumatyczne i wziewania. — Urząd telegrafowy i pocztowy. — Najbliższa stacya Krasna przez Weisskirchen. — Wszelkich objaśnień udziela najchętniej [946-6-6]
miejski komitet leczniczy.

Najlepszą
BIBUŁKA NA PAPIEROSY
jest prawdziwa bibułka
LE HOUBLON
wyrobu francuzkiego
Firmy **CAWLEY & HENRY w PARYŻU, 17, rue Béranger**
Przed naśladowaniem ostrzega się!

TA BIBUŁKA jest bardzo zalecana przez pp. dr. J. POHL, dr. E. LUDWIG i dr. E. LIPPMANN profesorów chemii przy uniwersytecie wiedeńskim dla swego wyborowego gatunku, wolna od przymieszek i substancyi szkodliwych zdrowiu.

Cawley & Henry
Prop^rs^ du Brevet
MARQUE DE FABRIQUE C. C.
CAWLEY & HENRY, jedyni fabrykanci w PARYŻU

(849-27-)

Na iluminacyę

na przyjazd Ich Cesarskich Wysokości

Następcy Tronu Rudolfa i Arcyks. Stefanii

polecam wspaniałe **PRZEZROCZA, OBRAZY W DRUKU KOLOROWYM** format 68 i 55 cm. po 1 złr. 25 ct., skromniejsze format 65 i 58 po 50 ct. Bardzo piękny **herb Galicyi** w druku kolorowym, heraldycznie dobrze rysowany i pięknie przybrany, format 70 i 60 cm. po 75 ct., można go użyć także jako przeźrocze. Prócz tego są na składzie po tejże cenie w jednakowej wielkości i wykonaniu **wszelkie herby krajowe austryac. węgier. państwa i HERB HABSBURSKI, BELGIJSKI, BAWARSKI,** tudzież **AUSTRYACKI ORZEŁ PAŃSTWOWY. Mniejsze herby dekoracyjne** wszelkich krajów koronnych, format 65 i 45 cm po 25 ct., na **tekturze podklejone po 40 ct.**



Wspaniałe lampiony w różnych kolorach sortowane po 5, 6, 7, 10, 11 ct. w kształcie balonów po cnt. 8, 10, 12, 14, 17 i 20 ct.
z herbami krajów lub orłem austryackim po 2, 3, 5, centów więcej.

Sortyment na próbę, 10 szt. rozmaitej wielkości

LAMPIONÓW, między temi także z herbami kolor., z opak. 1 złr. Dekoracyjne chorągiewki materyal. po 20, 30, 50, ct., większe chorągwie, metr bieżący po 1 złr.
HERBY MATERYAL., tylko austr. orzeł i herb belgijski, 10 sztuk 5 złr.
Przeźrocza koron w pysznych barwach nocnych, artystycznie wykonane, po 2 złr. i 2 złr. 50 cnt.
Przeźrocza POPIERSIE Ich Ces. Mości i Ces. Wysokości z dowolnym tekstem naokoło, wspaniale wykonane po 5 złr.
Ognie sztuczne zawiera szczegółowy cennik.
Nowość **pochodnie magnezyowe** nadzwyczajnej siły światła **biało** lub **czerwono** płonące, całkiem bezpieczne
8 minut, 15 minut, 30 minut, płonące
złr. 1·50 złr. 2·50 złr. 3·50 za sztukę,
pochodnie bengalskie biało-czerwono płonące 40 c., niebiesko-czerw.-żółto płonące 60 ct.
Rozsyłka za zaliczką lub za gotówkę. — **Cennik darmo i opłatnie.**

EDWARD WITTE w Wiedniu, VI., Magdalenerstrasse 16 c,
pierwszy handel specyalny austr. węgier. monarchii lampionów, baloników, bezpiecznych ogni sztucznych, przyborów żartobliwych i kotylionowych i. t. d. (962-2-3)

Rządca dóbr

inteligentny, w sile wieku, zdolny, energiczny, poszukuje odpowiedniej posady **za miernem wynagrodzeniem** zaraz lub od 1go lipca.

W razie potrzeby może udzielać gruntownie początków języków niemieckiego i francuskiego oraz muzyki. (1253 2-4)
Wiadomość pod lit. **A. Z. 236** poste restante Zwierzyniec przez Kraków.

Poszukuje się uzdolnionych
panien do krawieczczyzny
każdego czasu do **magazynu** pani **Anny** w Krakowie, ul. Szewska 21. (1286-2-3)

Dr. Kazimierz Zgórski
ordynuje w tegorocznym sezonie
jako lekarz zakładowy
w Żegiestowie.
1136 5-10)

DO SPRZEDANIA
dom.

Wiadomość u adw. ***Dr. Pieniążka*** przy ul. św. Jana, L. 13. (1133-7-)

Konkurs

rozpisuje się na posadę **jednego maszynisty** i **dwóch palaczów.**

Do ruchu maszyn parowych jakoteż maszyn ubocznych w budynku nowego c. k. wojskowego zakładu piekarnego, poszukuje się jednego maszynisty oraz dwóch palaczów.

Ubiegający o to miejsce mają dowieść, że złożyli egzamin maszynisty względnie palacza, oraz wykazać dotychczasowe zajęcie, jakoteż świadectwo zachowania się.

Roczna płaca dla maszynisty oznacza się na złr. 720 w. a., zaś dla palacza złr. 480 w. a.

Ubiegający nie mają prawa ani do mieszkania, ani do innych ubocznych należytości.

Wszelkie potrzeby do utrzymania maszyn, narzędzi, jakoteż w materyale — w reparacyach czyli naprawach, oraz maź olejowa do maszyn, dostarczone będą przez c. k. skarb wojskowy.

W zakład dotrzymania warunków ugody żąda się kaucyi od maszynisty w kwocie 200 złr. w. a., od palacza 80 złr. w. a.

Czas wymówienia obowiązków ustanowionym jest dla maszynisty 3 (trzy) miesiące, a dla palacza 4 (cztery) tygodnie.

Ubiegający się o wyż wspomnione miejsce, mają wnieść podanie zaopatrzone znakiem stemplowym na 50 c., najdalej do dnia 15 czerwca 1887 r. po c. k. Dyrekcyi inżynieryi wojskowej w Krakowie. (1242-3-3)

Komisya zarządzająca
c. k. Dyrekcyi inżynieryi wojskowej
w Krakowie.

Zakład rysowniczy

przy ul. Dominikańskiej L. 1, II. piętro, naprzeciw kościoła,

przyjmuje do rysowania i drukowania monogramy, herby, litery i wszelkie desenie do haftowania bielizny, ubrań damskich, robót galanteryjnych i kościelnych. — Rysunek wykonuje według wzorów stylowych lub z własnego pomysłu, na batyście, atłasie, aksamicie, suknie, skórze, drzewie i kości.
[311-12-] ***M. Wiśniewska.***

Pierwsza mléczarnia

przy ulicy Brackiej pod Nr. 5,

uznana i polecona przez Towarzystwo lekarskie, a zostająca pod kontrolą Komisyi przemysłowej tegoż Towarzystwa i Fizyka miejskiego,

otrzymuje z dóbr Grodkowice, p. Niepołomice, codziennie nabiał o godzinie 6 rano w celu częściowej sprzedaży po cenach następujących: litr śmietanki słodkiej 25 ct., litr mléka niezbieranego 7 ct., litr mléka zbieranego 4 ct., litr mléka kwaśnego kłóconego dla chorych 8 ct.

Dla domów prywatnych ogłasza się abonament, o którego bliższych warunkach udziela wiadomości **handel p. T. Góreckiego w Rynku głównym w Krakowie.** (1152-70-)
Zgłoszenia na stałą dostawę nabiału dla zakładów publicznych, restauracyj, kawiarń itd., adresuje się wprost do Zarządu dóbr Grodkowice.

Pierwszorzędna fabryka wiedeńska urządziła
skład trumien metalowych
i wieńców pogrzebowych,
oraz wypożyczalnię **karawanu**
w handlu **Jakóba Polaka i Syna w Jaśle.** (645-20-)

Dra Hartmanna Auxilium

najlepszy środek leczniczy bez wstrzykiwania na wycieki, jest do nabycia za złr. 2·80 w aptece **W. Redyka w Krakowie.**
Uwaga. Pan Dr. Hartmann, specyalny lekarz w chorobach płciowych i osłabieniach, ordynuje codzień od godz. 9—6 w swoim zakładzie (także listownie) (1188-2-)
w Wiedniu, Lobkowitzplatz 1, I. piętro.

Młodych puchaczy
kupuje **Schäfer w Solinie.** (1226-4 5)

A. Hotze w **Greussen** w Turyngii,
poleca jako szczególność **martwicę do groty, groty, akwarya, wodotryski** i. t. p. dekoracye do ogrodów zimowych, i. t. d. akwarya i wkłady do akwaryów z martwicy. Szczegółów udziela **A. J. Bett, ul. Wolnica l. 8, w Krakowie.** Tamże jest też do sprzedania **realność,** nowa **waga** na bydło i piękne **sanki** za przystępną cenę. (1274-2-3)

Trenczyn-Cieplice

w Górnych Węgrzech, ½ godziny od stacyi kolejowej Tepla-Trenczyn-Cieplice odległe. Cieplice siarczane od 28—32° R., bardzo skuteczne w **cierpieniach reumatycznych** oraz **gośćcowych, kile, newralgiach** itp. Bardzo wygodnie urządzony zakład leży w rozkosznej dolinie małych Karpat. Pobyt tamże jest bardzo przyjemny i tani. Rozpoczęcie pory 1go maja. Z Krakowa przez Bogumin, Żylinę, Teplę trwa jazda 9 godzin. Na większych stacyach kolejowych bilety tam i napowrót ze **zniżką ceny 33⅓%.** — Podręcznik informacyjny Dra *Filipkiewicza* dostać można we wszystkich księgarniach. — Illustrowane programy rozsyła darmo książęcy zarząd kąpielowy. (959 6-12)

Franciszek Titl

SKŁAD FABRYCZNY SUKNA I TOWARÓW Z WEŁNY OWCZEJ
w BERNIE morawskiem,
grosser Platz Nr. 19,
poleca swój bardzo dobrze zaopatrzony skład na nadchodzącą porę wiosenną i letnią. (710-22-26)
Firma założona w r. 1842.

WINO ZAWIERAJĄCE PEPTON
CHAPOTEAUT
APTEKARZA W PARYŻU

Pepton jest substancyą wytworzoną przez strawienie mięsa wołowego za pośrednictwem pepsyny, jakby przez działanie samego żołądka. Tym sposobem karmi się chorych, ozdrowieńców i osoby cierpiące na ANEMIĄ, OSŁABIONE W SKUTEK CHRONICZNEGO NIEDOSTATECZNEGO I MOZOLNEGO TRAWIENIA, MAJĄCE WSTRĘT DO POKARMÓW, DOTKNIĘTE GORĄCZKĄ, DIABETEM, SUCHOTAMI, DYSENTERYĄ, CHORYCH NA RAKA, WĄTROBĘ I ŻOŁĄDEK.
SKŁADY W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I WE WSZYSTKICH APTEKACH.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Siedleckiego. (558 8 9)

Wapiennik miejski w Podgórzu

postawiony według najnowszego systemu Hoffmana, produkuje wybornej jakości wapno, na co liczne dowody i podziękowania Odbiorców a wszczególe pp. Budowniczych już posiadamy.
ZAMÓWIENIA przyjmuje Dyrekcya na miejscu przy piecu, lub też kasa miejska w Podgórzu, oraz udziela wszelkich wyjaśnień i z Odbiorcami ugody zawiera.

Ceny wapna na rok 1887.

Przy odbiorze większej ilości, z odstawą na miejsce budowy w Podgórzu lub w Krakowie (w obrębie rogatek, jako też z odstawą i naładowaniem do wagonu, loco stacya kolei „Podgórze-Płaszów“).

Za 100 kilog. wapna	skalistego grubego	centów	**60**
„ „ „ „	drobnego	„	**40**
„ „ „ „	miału	„	**25**
„ „ „ „	gaszonego	„	**45**

Ze względu na niskie ceny produktu, a wszczególe **wapna drobnego i miału,** który nadaje się wyśmienicie do uprawy roli, — zwraca się uwagę pp. Gospodarzy i Rolników.

Zarząd i Administracyę fabryki prowadzi gmina miasta Podgórza, we własnym zakresie przez ustanowioną z łona Rady z fachowych ludzi składającą się Dyrekcyę.

Za punktualne wykonanie zamówień, oraz rzetelność wag i miar ręczy

DYREKCYA.

(990-10-50)

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*